Rok II. Katowice, wtorek 6 września 1927. Nr. 204

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron Dziś 8 stron

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98. Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

P. Prezydent Rzplitej zaszczycił swą obecnością otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Chemików w Warszawie.

DELEGACI ZAGRANICZNI U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (6 9.) W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przedpoł. nastąpiło otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Chemików, na który przybył **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.** Przemówienie powitalne wygłosił prezes Unji Chemicznej p. **Kochen**, następnie wygłoszono referaty. Przemawiał również **minister Oświaty dr. Dobrucki**, rektorowie Marchlewski i Szperl oraz prezydent miasta Warszawy **inż. Słomiński.**

Warszawa. (6. 9.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed otwarciem kongresu chemicznego na audjencji przedstawicieli poszczególnych delegacyj zagranicznych przybyłych na Zjazd.

Powiększenie naszej floty morskiej o 3 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce.

Warszawa. (6. 9.) Kierownictwo marynarki wojennej zamówiło we Francji **3 łodzie podwodne i dwa kontrtorpedowce.** Koszt tych łodzi i kontrtorpedowców wynosi 55 miljonów złotych. Zamówienie ma być wykonane z końcem roku 1928.

Stolica przeżyje dziś gorący dzień...

KRYZYS PRZYBORU WÓD WIŚLANYCH NASTĄPI W CIĄGU DNIA.

Warszawa. (6. 9.) W dniu dzisiejszym spodziewany jest na terenie województwa warszawskiego **wylew Wisły.** W związku z tem **poczynione zostały wielkie środki ostrożności.** Wszystkie instytucje bezpieczeństwa **znajdują się w pogotowiu.** Od Czerska do Torunia wybudowany został **wielki wał ochronny po obu stronach Wisły o wysokości 4.30 m.** Poziom wody spodziewany jest dziś nad ranem na 4.50 m.

Po zabójstwie Trajkowicza.

ŚLEDZTWO SĄDOWE UJAWNI SZCZEGÓŁY MORDU.

Warszawa. (6. 9.) Śledztwo w sprawie zabójstwa Trajkowicza w poselstwie sowieckiem **ma się już ku końcowi.** Sędzia śledczy **przesłuchał szereg świadków i dwóch kurjerów sowieckich.** Zakończenie śledztwa nastąpi prawdopodobnie **w nadchodzącą środę.** Jak się dowiadujemy, adwokat Mieczysław Ettinger będzie występował w imieniu rodziny zabitego w poselstwie sowieckim Trajkowicza, celem uzyskania odszkodowania. Wytoczenie akcji tej pociągnie **za sobą przeprowadzenie śledztwa sądowego, które niewątpliwie ujawni szczegóły zabójstwa.**

POGRZEB OFIARY BOLSZEWICKIEJ CZEREZWYCZAJKI.

Warszawa. (6. 9.) Wczoraj o godz. 4 po poł nastąpiło wyprowadzenie z kaplicy Oczki zwłok śp. Trajkowicza. Trajkowicza pochowano na cmentarzu prawosławnym na Woli, gdzie też odbyło się w kaplicy nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Organizacją pogrzebu zajmowała się żona znanego pisarza rosyjskiego p. Arcybaszewowa. W pogrzebie brała udział cała kolonja rosyjska w Warszawie. Władze zastrzegły wobec organizatorów pogrzebu, ażeby unikali wszelkich wystąpień o cechach demonstracyj monarchistycznych.

NIEMIECKA GRUBOSKÓRNOŚĆ.

Opole. (6. 9.) W Wielkim Kamieniu na zakończenie uroczystości dożynkowej zaintonowano prastarym zwyczajem pieśń religijną w polskim języku: „Święty Jacku nasz patronie". Znajdujący się na sali jeden z członków Landesschutzu zaczął głośno śpiewać „Deutschland, Deutschland, über alles". Wynikłą stąd awanturę na szczęście szybko zlikwidowano. Jak widać, konieczność pokojowego współżycia z ludnością polską na Śląsku Opolskim nie trafia do przekonania ludności niemieckiej.

SPECJALNE NIEMIECKIE MAPY DZIAŁAŃ OPERACYJNYCH.

Bytom. (6 9.) Jak wielką wagę niemieckie sfery wojskowe przypisują tegorocznym manewrom Reichswehry świadczy fakt **wydania przez niemiecki Instytut wojskowo-geograficzny Landesaufnahme specjalnych map terenu działań operacyjnych.** Jest rzeczą wielce znamienną, **że mapy te obejmują również sąsiednie terytorja polskie i czeskie,** markowane jako cel taktyczny wysiłków operacyjnych.

DWA POŻARY W JEDNYM DNIU NISZCZĄ DWA OSIEDLA LUDZKIE.

Warszawa. (6. 9.) W dniu wczorajszym wielki pożar, jaki nawiedził Kąck, miasteczko w powiecie łukowskim, w województwie lubelskiem, zniszczył prawie całkowicie to miasteczko. Pożar wybuchł w okolicy młyna i ogarnął większą część miasta. W akcji przeciwpożarowej brały udział ochotnicze straże pożarne z pobliskich miejscowości. Około godz. 5 po południu pożar zlokalizowano. Na miejsce katastrofy wyjechał starosta łukowski.

Warszawa. (6. 9.) W Czersku pod Warszawą wybuchł wczoraj w godzinach rannych — z niewiadomych przyczyn — wielki pożar, który zdołano ugasić **dopiero w południe.** Pastwa płomieni padło 3 chałupy i 5 gospodarstw wraz z inwentarzem. Szereg osób zostało silnie **poparzonych. Straty są znaczne,** nie zdołano ich dotychczas jeszcze ustalić.

W WARSZAWIE WZMAGA SIĘ DROŻYZNA.

Warszawa. (6. 9.) Komisja do badania kosztów utrzymania odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ustaliła, iż koszty utrzymania na miesiąc sierpień w stosunku do lipca wzrosły o jeden procent.

Z Rady Ligi Narodów.

OTWARCIE 8-EJ SESJI ZWYCZAJNEJ ZGROMADZENIA LIGI.

Genewa. (6. 9.) Wczoraj przed południem została **otwarta 8-a zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów **Villegas.** Wszystkie trybuny były **szczelnie zapełnione.** Z górą **400 dziennikarzy,** przybyłych ze wszystkich części świata **przysłuchuje się obradom.** Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów, którzy byli obecni na posiedzeniu inauguracyjnem Zgromadzenia w charakterze kierowników lub członków delegacji, należy wymienić **Brianda, sir Austena Chamberlaina, Stresemanna, Scialoje, Adatci'ego, Vanderveldego, Titulesco, hr. Appony'ego, Politisa, Mottę, Benesza, hr. Bernstorffa i hr. Mensdorffa.** Brak zato wysokiej, pochylonej postaci **lorda Cecila,** którego dymisja omawiana jest powszechnie.

W przemówieniu inauguracyjnem Villegas powitał szczególnie serdecznie **prezydenta Związkowego Motte'go,** który jako jedyna głowa państwa uczestniczy w obradach i którego zasługi dla Ligi Narodów winny być głośno podkreślone.

POLSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI ZNÓW NA WIDOWNI.

Genewa. (6. 9.) Tel. wł. (Szw. A. Tel.) Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami Zgromadzenia Ligi Narodów jest w chwili obecnej **rzekomy polski projekt paktu o nieagresji, który ma być ewentualnie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi Narodów.** Projekt ten ma być **swego rodzaju uzupełnieniem traktatu Locarna.** Został on już podobno przedstawiony Francji i Anglji. Jest rzeczą jasną, że delegacja angielska i francuska zachowuje w sprawie tego projektu **jak najściślejszą rezerwę** a z udzielaniem jakichkolwiek wyjaśnień czekają aż rządy Francji i Anglji zapoznają się z tym projektem.

WIZYTA MIN. SOKALA U CHBERLAINA I BRIANDA.

Paryż. (6. 9.) wł. Agencja Havasa donosząc z Genewy, że **Chamberlain i Briand przyjęli w dniu dzisiejszym delegata polskiego Sokala zaznaczając,** iż przedmiotem rozmów polskiego delegata z francuskim i angielskim ministrem spraw zagranicznych był **projekt polski, dotyczący sprawy bezpieczeństwa.**

NA NASZYM ZACHODNIM SĄSIEDZIE SKÓRA CIERPNIE.

Berlin. (6. 9.) Mimo zaprzeczenia delegacji polskiej w Genewie co do rzekomego projektu paktu o nieagresji, mającego być wysuniętym przez delegację polską, dzienniki niemieckie w dalszym ciągu zajmują się **możliwością takiego projektu.** „Deutsche Tageszeitung" zamieściła wczoraj artykuł, w którym pisze, że w sprawie paktu o nieagresji toczyły się już dawno pertraktacje między Londynem, Paryżem a Warszawą. — Dziennik pisze dalej, że **Niemcy muszą się stanowczo sprzeciwić uwiecznieniu granic wschodn. i nie dopuścić do Locarna Wschodniego,** które wprowadzone ma być w życie okrężnemi drogami.

O GWARANCJĘ BEZPIECZEŃSTWA WE WSCHODNIEJ EUROPIE.

Genewa. (6. 9.) W związku z propozycjami polskiemi dotyczącemi zawarcia paktu o nieagresji, który zwiększyłby bezpieczeństwo we wschodniej Europie Szw. Ag. Tel. dowiaduje się, że w ostatnich czasach odbywały się **rokowania polskiego posła w Paryżu z Briandem w kwestji całego kompleksu zagadnień dotyczących bezpieczeństwa i sądownictwa rozjemczego.** Natomiast żadnego opracowanego projektu niema. Istniejące nie przewidują obowiązku arbitrażu, lecz **dążą do wypełnienia luki paktu Ligi Narodów w kwestji dopuszczenia pod pewnemi warunkami wojny. Zmierzają one do tego, aby państwa zobowiązały się do zrezygnowania z wojny nawet w wypadkach, w których pakt Ligi Narodów uznają ją za legalną. Projekt powyższy spotyka się w kołach Ligi Narodów z najwyższem zainteresowaniem.**

KANDYACI NA PRZEWODNICZĄCYCH.

Genewa, (6. 9.) Na stanowisku przewodniczącego tegorocznej sesji Zgromadzenia Ligi wysuwane są kandydatury delegata japońskiego Adatci or. przedstawiciela Austrji.

SOWIECKIE „TRZY GROSZE".

Moskwa. (6. 9.) O obecnej sesji Ligi Narodów „Prawda" wyraża się z **wielkiem lekceważeniem i pesymizmem.** Dziennik twierdzi, że jest ona **wysiłkiem przyciągnięcia Niemiec do bloku antysowieckiego.**

NIEMCY BĘDĄ MIAŁY BARWY CESARSKO - REPUBLIKAŃSKIE.

Berlin. (6. 9.) „Welt am Montag" donosi, że prezydent Hindenburg zamierza w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydać proklamację do narodu w dniu obchodu 80-lecia urodzin swoich, w której ma stwierdzić, że **barwy republikańskie winny być utrzymane na równi z barwami dawnemi.**

CZŁOWIEK - ZWIERZĘ.

Paryż. (6. 9.) „Le Journal" donosi z Madrytu, że w jednej z miejscowości prowincji Vigo, zbrodniarz nieznanego nazwiska zabił lekarza, jego żonę, siostrę żony i służącą, odcinając wszystkim głowy siekierą.

NA NIEMIECKIM ŻOŁDZIE.

Paryż. (6. 9.) „Le Matin" donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca, Deutscha, w chwili, gdy obserwował ruchy wojsk francuskich.

Deutsch przyznał się, iż działał z ramienia dra Schneidera z Kassel, szefa niemieckiej służby wywiadowczej.

UJĘCIE HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM.

Lwów. (6. 9.) Policja aresztowała tu niejakiego Efraima Sonnescheina, oskarżonego o uprawianie handlu żywym towarem. Według istniejących poszlak, aresztowany był członkiem bandy handlarzy międzynarodowych.

W rocznicę rządów Wojew. Grażyńskiego.

Obecny Wojewoda śląski Dr. Michał Grażyński w ciągu swych twórczych rządów, których pierwsza rocznica dzisiaj właśnie upływa, zbyt silnie ugruntował swoje stanowisko w opinji społeczeństwa, by potrzebował jakiejkolwiek reklamy. Gdy tedy artykuł dzisiejszy, nawiązując do rocznicy włodarstwa Wojewody Grażyńskiego, poświęcamy charakterystyce Jego działalności, to kieruje nami nie marne pochlebstwo, lecz **żywa i szczera wola wychowawczego podkreślenia tych wszystkich doniosłych wartości, jakie Wojewoda Grażyński wzniósł w kierowaną przez siebie maszynę administracyjną i całokształt życia naszego społeczeństwa.** I w tem właśnie leży główna duchowa pobudka niniejszych uwag, że poświęcamy je nie przez wzgląd na wysoki urząd, jaki piastuje Wojewoda obecny, ale ze względu **na doniosłą obywatelską i państwowotwórczą rolę,** jaką Wojewoda Grażyński potrafił spełnić i nadal spełnia. Uważamy też, że odpowiemy całkowicie nastrojom i przekonaniom całej zdrowej części społeczeństwa śląskiego, gdy uprzytomnimy tutaj sobie wzajemnie piękny zakres dorobku, jakie w nasze życie publiczne wniosła twórcza inicjatywa, wola i energja Wojewody Grażyńskiego.

Ramy artykułu są zbyt szczupłe, by wyczerpująco wymienić olbrzymią ilość zadań i zagadnień, podjętych i realizowanych w ubiegłym rocznym okresie rządów Wojewody Grażyńskiego. Dorobek działalności rocznej obecnego wojewody ujęty w skrócie da wam obraz następujący:

Dziedzina stosunków polsko-niemieckich.

1) **Zwalczenie defetyzmu,** t. j. pesymistycznego przygnębienia **u polskiego robotnika** przez wzięcie go w obronę przed naciskiem gospodarczego aparatu niemieckiego. Najbardziej zajadli germanizatorzy z pośród administratorów przemysłu, jak Pietsch, Schultz i inni musieli odejść.

2) Wzięcie w skuteczną obronę elementów narodowo zasłużonych.

Praca kulturalno-oświatowa.

Zarysowanie jasnego programu, celem **podniesienia uświadomienia narodowego i wzmocnienia poczucia państwowotwórczego mas** przez szeroko zakrojoną pracę w dziedzinie kulturalno-oświatowej i gospodarczo-socjalnej.

Realizacja tego programu przedstawia się następująco:

1) obrona polskiego dziecka, której jednem z etapów było zwycięstwo tezy polskiej w Genewie i ściśle, a na gruncie prawnym oparte **pilnowanie interesów polskiej dziatwy.**

2) **ulepszenie personalu nauczycielskiego** przez bezwzględne usunięcie jednostek nieodpowiednich, oraz przez pobudzenie do wytężonej pracy ze strony nauczycielstwa (znany okólnik do nauczycielstwa).

3) **uruchomienia ogromnej ilości ochronek,** celem roztoczenia opieki nad dziatwą polską w latach najmłodszych. Wojewoda obecny zastał 111 ochronek, a w okresie jego rządów utworzono 61 nowych ochronek, a dalszych 40 jest w stadjum organizacji.

4) **uruchomienie 45 szkół gospodarstwa domowego,** których to szkół przed przybyciem wojewody Grażyńskiego **nie było wcale.**

5) przygotowanie projektu **seminarjum gospodarczego,** mającego wykształcić nauczycielki szkół gospodarstwa domowego: otwarcie tego seminarjum **nastąpi w dniach najbliższych.**

6) **ulepszenie szkół dokształcających** i szkolnictwa zawodowego.

Z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej należy ponadto wymienić: a) **pomyśl radjo-stacji,** największej w Polsce, której otwarcie w Katowicach nastąpi w **czasie najbliższym.** Stacja ta mieć będzie duże znaczenie dla polskiej propagandy kulturalnej. b) **uruchomienie urzędu konserwatorskiego** dla ochrony zabytków sztuki na Śląsku, oraz praktyczne zapoczątkowanie **stworzenia muzeum śląskiego,** c) uzyskanie zgod ministerstwa W. R. i O. P. na **stworzenie państwowego instytutu muzycznego,** którego otwarcie **nastąpi w najbliższym roku,** d) **otoczenie troskliwą opieką wszelkich towarzystw kulturalno-oświatowych,** c) **uruchomienie sekcji teatrów ludowych.**

Łącznie z dziedziną omówionego dorobku trzeba podkreślić: a) **wzrost kolonji wakacyjnych** (dawniej 2000 dzieci, teraz 8000), b) uruchomienie poraz pierwszy w tym roku **drużyn jordanowskich,** których praca dała świetne rezultaty, c) zorganizowanie kilkunastu **domów wycieczkowych,** d) otoczenie najbardziej **troskliwą opieką harcerstwa,** któremu umożliwiono zorganizowanie w tym roku największej ilości obozów i kursów.

Dział socjalno-gospodarczy.

1) **Inwalidzi:** otoczenie opieką ich interesów przez: a) poprawę rent, b) budowę sanatorjum, c) w trakcie uruchomienie warsztatu protez, d) stworzenie specjalnego funduszu pożyczkowego dla polepszenia bytu inwalidów, e) ścisłe uwzględnianie inwalidów przy rozdawaniu koncesji po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

2) **Uchodźcy:** — skierowanie tej piekącej sprawy na tory ostatecznego załatwienia.

3) **Podjęcie wielkiej akcji budowy domów robotniczych.** W tym roku stanie przeszło 400 domów (w przeciwieństwie do bezprzykładnego marnowania poprzednio grosza na wile), na przyszły rok projektowana jest budowa najmniej 1000 domów robotniczych.

4) **Ruszenie z miejsca reformy rolnej:** stworzenie oddziału Banku Rolnego i „Ślązaka". **W roku najbliższym realizacja reformy rolnej znajdzie się w pełnym biegu,** która to sprawa przez 5 lat nie mogła ruszyć z martwego punktu.

5) **Otoczenie opieką bezrobotnych:** za rządów obecnego Wojewody rozwinięto szeroką akcję pomocy. W roku ubiegłym przydzielono kartofle, mąkę, tłuszcze i węgiel, teraz na skutek zabiegów wojewody Grażyńskiego rząd centralny wyznaczył 1 miljon złotych na **dożywienie dzieci bezrobotnych,** oraz 3 miljony złotych na zakup kartofli.

6) **W sporach zarobkowych** zawsze Wojewoda broni słusznych postulatów robotniczych.

7) **Interesów tutejszych warsztatów pracy** również wszędzie bronił Wojewoda. Dowodem jego zabiegów sprawa kontyngentu wagonów w okresie wysokiej konjunktury węglowej.

8) **Otoczenie opieką stanu średniego** przez uzyskanie znacznych kredytów dla rzemieślników.

Ostatnie zabiegi wojewody wyrażają się w skutecznem staraniu się o **kredyty na budowę wielkiej piekarni mechanicznej,** mającej regulować ceny pieczywa, w staraniach o **budowę elewatora w Mysłowicach, oraz o kredyty na wykończenie wielkiej targowicy w Mysłowicach** i oparcie o nią części eksportu bydła.

Warto ponadto wspomnieć **starania o podniesienie stanu zdrowotnego ludności** jak n. p. rozszerzenie „Ślązaczki" w Zakopanem na sanatorjum dla chorych policjantów, przekształcenie „Cieszynianki" na sanatorjum dla chorych urzędników.

Na koniec podkreślimy jeszcze **pilne utrzymywanie przez Wojewodę kontaktu z ludnością** i przyjmowanie stron celem zbadania potrzeb.

Powyższy słaby zarys czynów z okresu rocznego urzędowania Wojewody Grażyńskiego przemówi pełnią treści do tych wszystkich, którzy choćby pobieżnie tylko interesują się życiem społeczeństwa i umieją ponadto obserwować stan dzisiejszy ze stanem przed rokiem. Wówczas każdy uczciwy człowiek przyznać musi, że niema niemal dziedziny, gdzieby nie zaszła jakaś zmiana na lepsze, niema dziedziny, w którejby się nie uwydatniła ruchliwa i twórcza inicjatywa obecnego włodarza naszego Województwa. A stać się to mogło dlatego tylko, że w Wojewodzie obecnym mamy nie tylko reprezentanta i kierownika administracji, którego obowiązuje formalny jeno obowiązek, ale mamy w Wojewodzie obecnym **indywidualność wielką, przeniknięta państwowotwórczym programem, osobistość wyposażoną w szlachetny zmysł obywatelski, mamy w nim całego człowieka, w każdym calu godnego Polaka, który swą pracą dokonał tego, że stał się żywym symbolem najlepszych wartości polskich, jakie krzewić na piastowskiej ziemi śląskiej jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka. Godzi się na to wskazać w rocznicę rządów Wojewody Grażyńskiego i życzyć Mu z serca dalszych wybitnych sukcesów jego pracy na rzecz dobra całego polskiego ludu śląskiego i naszej dzielnicy.**

Przegląd prasy.

Targi wschodnie.

W dniu 4 września nastąpiło we Lwowie otwarcie Targów Wschodnich przy udziale przedstawicieli Rządu z min. Kwiatkowskim i Romockim na czele. Znaczenie tegorocznych Targów jest szczególnie doniosłe. Są one wyrazem tej twórczej pracy, jaka po przewrocie majowym gorączkowo niemal zawrzała we wszystkich dziedzinach gospodarcz. życia naszego państwa. **„Głos Prawdy"** w następujący sposób pisze o tegorocznych Targach:

Oto rewja, wspaniała rewja znojnego wysiłku mózgu i mięśni polskiego rolnika, robotnika i inżyniera. Oto przed światem dziś odsłaniamy plon naszych prac. Świat ceni pracę, ma dla niej szacunek, żywi dla niej cześć. Narodowi, który zdoła wykazać się twardym nieustającym trudem i trudu tego bogatym owocem nie odmówi swej pomocy. Nie ze względów górnego idealizmu, lecz w świadomości, że z narodem tym, współpracować można, współpracować warto.

Dalej stwierdza **„Głos Prawdy"**, że nie mamy powodu wstydzić się naszym dorobkiem przed obcymi, gdyż nasza sytuacja gospodarcza jest korzystna, co znajduje wyraz w gwałtownym spadku bezrobocia, w doskonałej sytuacji finansowej państwa, ożywienia życia gospodarczego, we wzroście wkładów oszczędnościowych, w żywym ruchu inwestycyjnym wreszcie we wzroście ruchu eksportowego i importowego z zagranicą. Targi Wschodnie mają dać temu wszystkiemu wyraz oraz przyczynić się do nawiązania nowych nici stosunków z zagranicą.

Sytuacja w Genewie.

Niemałą sensację w Genewie wzbudziła wiadomość, podana przez pisma francuskie, że Polska zamierza na obecnem zgromadzeniu Ligi Narodów wystąpić z własnym projektem ogólno-europejskiego paktu o nieagresji. Wiadomość tę podchwyciła przedewszystkiem prasa niemiecka, wykazując z tego powodu wiele niepokoju. **„Gazeta Warszawska Poranna"** o sprawie tej pisze co następuje:

Wiadomość o domniemanej inicjatywie polskiej w tym kierunku jest więc interesująca i ważna. Nie wiemy o ile odpowiada ona prawdzie, ale gdyby nawet uznać ją wypadło tylko za „balon próbny" pod adresem Niemiec, to i tak mogłaby jej być sądzoną ważna rola taktyczna w obecnej batalji genewskiej. Pisaliśmy w tych dniach, że Niemcy zechcęci reńskiemi ustępstwami, starają się w Genewie kuć żelazo, póki gorące i atakują. Za przedmiot obrali sobie Gdańsk, przypuszczając, iż tutaj alianci mogą być skłonni, znów coś im ustąpić, byleby Niemcy nie puścili w ruch trzymanej w odwodzie „ciężkiej artylerji" dyplomtycznej, tj. sprawy rozbrojenia. Otóż Niemców od Gdańska odpalono. Dlatego potrzebna była alianckа kontrmina w postaci domniemanej polskiej inicjatywy wskrzeszającej wobec Niemiec „widmo" gwarancji granic wschodnich.

Bez względu na to, czy wiadomość o polskim projekcie okaże się prawdziwą, czy nie, należy stwierdzić, że polityka polska na terenie Ligi Narodów wkracza na tory samodzielnego i co ważniejsze czynnego działania. Tylko bowiem aktywna i samodzielna polityka polska może uchronić nas od przykrych niespodzianek zabagnionego i powikłanego terenu Ligi Narodów, która jak pisze **„Kurjer Poranny"**

zabrnęła w błędne koło sprzeczności, z których niema wyjścia. Nic dziwnego, że zapanowało dążenie do zabezpieczenia sobie pokoju w drodze umów dwóch, lub trzech wspólników. Ale jednocześnie trudno się dziwić, że konsekwencją tych umów jest niepokój o los celu, dla którego się one zawiązują, o los pokoju. Ten niepokój tłumaczy w zupełności podniecenie, które zapanowało w krajach, związanych w konglomerat wzajemnych stosunków międzynarodowych, w porze poprzedzającej otwarcie parlamentu świata.

Chory Sejm.

Sejm rozpocznie niedługo swe obrady, a z tą chwilą rozpoczną się znów niewątpliwie dyskusje na temat stosunku rządu do parlamentu i jak pisze **„Głos Prawdy"**, że „rząd Sejm postponuje, że rząd odbiera sejmowi możność działania, że to rząd paraliżuje prace sejmowe."

„Głos Prawdy" stwierdza, że tak nie jest:

Sejm sam w sobie nosi zarodki choroby. Gdy był samowładny — choroba ta przeniosła się na Państwo. Dziś — trawi ona tylko jego samego. (Ponoć samotność wzmaga cierpienia).

Pp. posłowie wiedzą o tem. Ale Sejm chce żyć. Trzyma go przy życiu instynkt samozachowawczy — strach przed niebytem. I choć wielu mówi — trzeba z tem raz skończyć, ofiary ze swego bytu Sejm uczynić nie może — bo przecież, wobec nieumiejętności uczynienia czegokolwiek najwyższem dobrem dla niego jest właśnie samo istnienie.

Romans Polaka z Litwinką.

W Polsce niedawno b. wił znakomity pisarz angielski Chesterton. Po powrocie do Anglji podzielił się wrażeniami jakich doznał w Polsce, z profesorem krakowskim Dr. Romanem Dybowskim, który odwiedził w Anglji Chestertona. Według relacji **„Ilustrowanego Kuriera Codziennego"**

wielki ten pisarz angielski był rzeczywiście swą ostatnią wizytą w Polsce zachwycony i nie mógł się nachwalić tak polskiej gościnności, jak polskiej kuchni, „wódeczek" i innych przysmaków, którymi, jak wiadomo, nie gardzi. Pan Chesterton nosi się z myślą napisania książki o Polsce, przyczem podobno ideę tej książki poddał mu Marszałek Piłsudski podczas przeszło godzinnej konwersacji, jaką ze sobą mieli. Warszawa, Kraków, Poznań i Wilno znalazły oczywiście godne i odpowiednie miejsce w tej książce, zaś głównego wątku do niej miałby dostarczyć romans Polaka z . . . Litwinka, kończący się, rzecz oczywista, małżeństwem! . . .

Dałby Bóg, by tak szczęśliwy i pomyślny koniec tego romansu w książce Chestertona, był dobrą wróżbą dla historji stosunków między dwoma narodami, związanemi tyloma węzłami wspólnych interesów i parowiekowem współżyciem państwowem.

Stef.

W rocznicę objęcia Wojew. Śląskiego przez P. Wojewodę d-ra Michała Grażyńskiego.

Katowice, 6. września.

Z powodu przypadającej jutro rocznicy objęcia steru władzy Wojew. Śląskiego, otrzymał P. Wojewoda dr. Grażyński m. in. następujące depesze:

„Z okazji rocznicy rozpoczęcia urzędowania. Wydział Powiatowy w Rybniku pozwala sobie JWPanu Wojewodzie przesłać najszczersze życzenia, w najgłębszem przekonaniu, że urzędowanie w roku drugim odbędzie się pod tą samą szczęśliwą gwiazdą, jak w roku pierwszym

Wydział Powiatowy.

(podpisy): Troska, Blucha, Kolonko, Pawełek, Weber, Witczak, Wojciechowski".

„Związek Powstańców Śląskich, grupa Jankowice pod Rybnikiem zasyła Ci uznanie i hołd za Twą opiekę wobec ludu śląskiego w uroczystości objęcia steru rządów w Województwie Śląskim."

MIĘDZYMINISTERJALNY KOMITET RATUNKOWY.

Warszawa. (6. 9.) Dziś odbędzie się posiedzenie międzyministerjalnego komitetu ratunkowego dla powodzian. Na tem posiedzeniu **mają być powzięte decyzje co do dalszej pomocy finansowej dla dotkniętych klęską powodzi.**

RUMUNJĘ NAWIEDZIŁY ULEWNE DESZCZE.

Bukareszt. (6. 9.) Niezwykle ulewne deszcze spowodowały spustoszenia, — szczególnie w Bukareszcie.

ZAWIESZENIE CZECHOSŁOWACKIEJ ORGANIZACJI FASZYSTOWSKIEJ.

Praga, (6. 9.) W związku ze śledztwem w sprawie napadu faszystów na dr. Vorla i kradzieży aktów dotyczących **generała Gajdy,** dyrekcja policji w Pradze zawieziła w czynnościach **organizacje młodzieży faszystowskiej** w Pradze za kilkakrotne przekroczenie ustawy o ochronie republiki.

Tajemnice hotelu „Bristol" w Warszawie.

AGENT KONTRWYWIADU ANGIELSKIEGO — PORTJEREM „BRISTOLU" W CZASACH WIELKIEJ WOJNY.

Katowice, 6 września.

Robert Boucard, w rewelacyjnej książce „Les dessous de l'espionnage Anglais", zamieszcza pad powyższym tytułem opowiadanie, dotyczące działalność angielskiego wywiadu na terenie Polski.

Przekład niniejszego opowiadania zamieszczamy poniżej.

Ostatnio książka Boucard'a wywołała w prasie angielskiej wiele komentarzy i napaści na jej autora.

Wywiad angielski, jeszcze przed porażką armji rosyjskiej, ustanowił swoją główną kwaterę na Rosję w hotelu Bristol, w Warszawie, gdzie i następnie pozostał, w centrum Polski, niedaleko od Litwy i Łotwy — państw nadmorskich, zależnych pod względem przemysłowym i handlowym od złota angielskiego, oraz w pobliżu śpiącego olbrzyma rosyjskiego, — którego ocknięcie się, — chciałaby Anglja wykorzystać jedynie dla siebie.

Na początku wojny Bristol był miejscem rendez-vous oficerów armji rosyjskiej, gdzie w tym czasie niejaki Jefferies, pod przybranem nazwiskiem, sprawował urząd portjera.

Ponieważ front rosyjsko-niemiecki przebiegał o dwie godziny drogi od Warszawy, w mieście tem, jako leżącem w strefie wojennej, zabronionem było urządzanie zabaw tanecznych i przyjęć. Dzięki jednak uczynnemu portjerowi z Bristolu, oficerowie rosyjscy mogli się w tym hotelu bawić w wesołem towarzystwie, oraz pić szampana. Sprytny Jefferies zorganizował w podziemiach hotelu ukryte orkiestry, których dźwięki mogły być słuchane jedynie przez wybranych.

Kilka piękności, mieszkających w hotelu, przyjmowało oficerów, powracających z frontu i dzięki nim, Jefferies mógł być znakomicie poinformowanym o ruchach i planach wojsk carskich. Nie należy się dziwić kosztom zabaw i przyjęć, urządzanych w Bristolu, gdyż pokrywało je Intelligence Service[1]).

Armja rosyjska po porażce opuściła Warszawę, a niemiecki sztab generalny rozgościł się, rzecz zrozumiała, w najlepszym hotelu — w Bristolu. Ani Jefferies, ani jego kosztowne pomocnice — kurtyzany, nie opuściły punktu obserwacyjnego, kontynuując pracę wywiadowczą, zmieniwszy jednak klijentelę. W ten sposób uzyskał wywiad angielski prawdziwy ośrodek szpiegowski pomiędzy wojskami niemieckiemi.

Zabawy w Bristolu odbywały się w dalszym ciągu, a nawet niezrównany Jefferies zorganizował dla użytku zdobywców specjalny komplet „matek chrzestnych". Posunięcie wywiadu angielskiego udało się i przyniosło, chwilowo, nawet znaczne korzyści, lecz niemiecki kontr-wywiad został zaintrygowany nadmierną bezinteresownością i gościnnością podziemi Bristolu.

Jefferiesa poddano ścisłej obserwacji, co też w następstwie doprowadziło do jego zguby. Pewnego dnia kurjer angielski z Bristolu, przystojna Polka, pielęgniarka Czerwonego Krzyża, została zrewidowana. Znaleziono przy niej całkowity raport, przeznaczony dla Intelligence Service.

Jefferies został natychmiast aresztowanym i rozstrzelanym wraz z dwiema swemi wiernemi współpracowniczkami. Niemcy skorzystali z lekcji i na stanowisko portjera w Bristolu osadzili swojego człowieka. Dopiero po zawarciu pokoju Inteligence Service odnowiło w Polsce swój posterunek.

*

W hotelu Bristol miał zatrzymać się młody handlowiec angielski, p. Henry Woodridge, o którego tajemniczem porwaniu przez dłuższy czas rozpisywały się angielskie gazety. Z Warszawy, Woodridge miał zamiar udać się do Rosji, gdzie oczekiwała go konferencja handlowa.

Tym handlowcem, ukrywającym pod wielkiemi ciemnemi okularami część twarzy, nie był nikt inny tylko porucznik Intelligence — Woodridge, wyjeżdżający nie w handlowej, ale w szpiegowskiej misji do Rosji Przed opisem jego przygody na bruku warszawskim, uważamy za konieczne powiadomić czytelnika coś niecoś o życiu i czynach tegoż Woodridge'a, jednego z najdzielniejszych agentów dyplomatycznych wywiadu angielskiego.

Od piętnastu lat, jak prawdziwy globe-troter, zdążył on przebyć wzdłuż i wszerz wszystkie kraje na wschodzie, w których zależało Anglikom na utrwaleniu swych wpływów. W Bagdadzie uchodził on za pracowitego archeologa, w Buseh, nad zatoką Perską, za kupca zbożowego, a parę miesięcy potem widziano go w Smyrnie, w roli zagorzałego agitatora komunisty. Występując w roli internacjonała organizował on nawet wiece i burzliwe zebrania. Na jednem z takich zebrań paru obecnych, o bardziej spokojnych umysłach, nie komunistów, zapragnęło szturmem zająć trybunę. Wynikła bójka, w której przeciwnicy komunizmu zdemolowali i podpalili lokal, zmuszając Wodridge'a do ucieczki przez okno. Zwichnąwszy sobie w tym skoku nogę, Woodridge powrócił do Anglji, skąd po pewnym czasie znów udał się na wędrówkę.

Podczas wojny śledził on na Korfu działalność wojennej marynarki francuskiej. Wyspa Korfu była wtedy bazą morską Francji przeciwko Dardanelom. Woodridge przebywał wóczas incognito w hotelu Szwajcarskim i nie omieszkiwał dostarczać swemu rządowi tendencyjnych informacyj, sprzeciwiających się temu, by wyspa Korfu była okupowaną przez Francuzów.

Od końca wojny, Woodridge'owi udało się wykonać kilka trudniejszych przedsięwzięć wywiadowczych w Rosji i w tym celu wyjechał on i w r. 1925 tamże, przez Warszawę, mając w Bristolu wręczyć jednemu ze swoich kolegów plikę ważnych dokumentów.

Woodridge po opuszczeniu wagonu, został przez tragarza odprowadzony do taksówki, która zamiast skierować się do Bristolu, pomknęła w nieznanym kierunku. Pasażer, nie podejrzewając nic złego, drzemał, gdy raptem w pewnem miejscu drogi, na zakręcie, gdy auto zwolniło, dwóch zdecydowanych ludzi po wskoczeniu na stopnie, skrępowało i zakneblowało wysłańca Anglji, tak błyskawicznie, że ten ostatni nie zdążył nawet wykonać najmniejszego gestu, zdradzającego chęć obrony.

Przez piętnaście dni, agent Intelligence Service pozostawał przetrzymanym, gdzieś na przedmieściu Warszawy. — Zwolniony wreszcie, Woodridge po tak opłakanym początku podróży powrócił do Londynu, podrażniony i zdenerwowany, rzecz prosta, takim obrotem sprawy. Downing Street[2]) boleśnie odczuł porażkę poniesioną przez jednego z swoich najlepszych współpracowników. Porażkę tę zapisano oczywiście na karby bolszewików, przypuszczalnie z nadzieją odpłacenia się im kiedyś, w przyszłości.

Co zaś do dokumentów, odebranych od Woodridge, dotyczyły one organizacji wywiadu angielskiego, na terenie Rosji sowieckiej.

Dzięki tym to dokumentom, Gławnoje Politiczeskoje uprawlenje (GPU.) schwytało i rozstrzelało tuza wywiadu angielskiego Sydney'a Reilly, który od dłuższego czasu, pod nazwiskiem Rellińskiego przebywał w Rosji, jako kierownik tamtejszego oddziału, potężnego, brytyjskiego Intelligence Service.

[1]) Intelligence Service — angielskie biuro informacyjno-wywiadowcze.

[2]) Downing Street — ulica, przy której znajduje się Int. Serv. w Londynie, używa się tego zwrotu jako metonimji Int. Serv.

Około tajemniczego zniknięcia.

Sprawa zniknięcia gen. Zagórskiego od 3-ch tygodni nie straciła nic ze swej niewątpliwie niezdrowej, sensacyjności.

Dalecy jesteśmy od chęci lekceważenia tej sprawy. Nie mamy również zamiaru powiększać liczby krążących fantastycznych historyj i legend, wyrosłych na tle prób doszukiwania się takich czy innych rozwiązań tej zagadki. To też ale tyle chodzi nam o samą sprawę, co do której z zaufaniem, aczkolwiek i z niecierpliwością, oczekujemy na ogłoszenie wyników śledztwa, jakie się na tle tej sprawy dziś toczy.

Gdyby kto chciał być złośliwym, mógłby stwierdzić, iż w powodzi różnych przypuszczeń co do losów zaginionego generała daje się stwierdzić jedna prawidłowość: każdy wysuwa takie przypuszczenia, jakie z punktu widzenia interesu politycznego byłyby dla jego grupy korzystniejsze. Tak więc prasa obozu przedmajowego tworzy uporczywie legendę o porwaniu, lub nawet zamordowaniu niedawnego więźnia Antokolu przez jego przeciwników politycznych — strona przeciwna zaś uzasadnia prawdopodobieństwo dezercji i stara się poprzeć tę koncepcję przez wykazanie, przeważnie mniej lub więcej fantastycznych, śladów ucieczki gen. Z.

Gdyby ktoś z faktu tego chciał wyciągać wnioski, to wniosek logiczny był by jeden tylko. **Jeśli gen. Zagórski miałby ulec zamachowi na jego życie, czy wolność, to zamach ten nie leżał w interesie żadnego z czynników t. zw. „obozu pomajowego".** Nielegalny terror osobisty jest czasem skuteczną i celową bronią opozycji — obóz znajdujący się u władzy ma inne środki działania i nie potrzebuje uciekać się do jego pomocy. Przekonali się o tem z czasem nawet faszyści włoscy, a więc ludzie, którzy początkowo z nielegalnego terroru pragnęli uczynić system sprawowania władzy.

A przecież pierwszem pytaniem, które powinno narzucać się przy formułowaniu zarzutu, iż gen. Zagórski został porwany wbrew swojej woli i przez przeciwników politycznych — musi być celowość tego kroku. I tutaj prasa antyrządowa nie znalazła dotąd żadnego uzasadnienia dla poparcia swej tezy. Ludzie z obozu pomajowego, którzyby dokonali tego czynu, byliby w konsekwencji sługami interesu strony przeciwnej. I to jest najsłabszy punkt w rozumowaniu tych, którzy ze sprawy gen. Zagórskiego pragną uczynić polską sprawę Mateottiego.

Z naszego punktu widzenia do takiej analogji brak jest zupełny podstaw. Przedewszystkiem to, co we Włoszech przez długi czas było zjawiskiem codziennem: terror nielegalny faszystów — w Polsce

---

WALERY ŁOZIŃSKI.

Czarny Matwij

Powieść z życia ludu górskiego.

13) (Ciąg dalszy)

Czarny Matwij w ponurem zamyśleniu patrzył w dal: nagle ocknął go lekki wykrzyk za plecyma.

Nieznajomy obudził się ze snu i podniósł się do połowy na tapczanie.

— Gdzie jestem? Co się ze mną dzieje? — wykrzyknął.

— Bądźcie spokojni, panie, jesteście u mnie, — przemówił Matwij starając się widocznie złagodzić cokolwiek szorstki dźwięk swego głosu.

Nieznajomy przetarł oczy i na pół nieprzytomny obejrzał się dokoła.

— A, to wy, mój wybawca, mój przewodnik, — ozwał się po chwili jakby zwolna przychodząc do siebie.

— Tak, ja to — odpowiedział Matwij i bliżej przystąpił do tapczana. — Czy już wam lepiej, panie?

— Lepiej, znacznie lepiej! Lecz jakże się tu dostałem?

— Przyniosłem was na ręku, boście zemdleli w drodze.

Młodzieniec wyciągnął rękę do swego gospodarza i uścisnął go serdecznie.

Dzika twarz Matwija złagodniała do niepoznania. Serdeczny uśmiech nieznajomego zdawał się wzruszać go do głębi.

— Leżcie spokojnie — ozwał się po krótkiej pauzie, jak gdyby chciał gwałtem odegnać mimowolne i niezwykłe u siebie wzruszenie. — Przeziębiliście się i możecie rozniemódz się na prawdę.

Nieznajomy wpadł nagle w jakieś dziwne zamyślenie.

— Słuchajcie, Matwiju! — zawołał prędko, — czy wy ciągle przebywacie w tych okolicach?

— Od lat piętnastu.

— Tylko od lat piętnastu? — mruknął młodzieniec.

— Albo cóż? — zapytał Matwij.

— Czy znaliście kiedy tego sławnego w tych stronach bakuniarza Maksyma?

Pa twarzy Czarnego Matwija prędko jak błyskawica jakiś osobliwszy przeleciał wyraz.

— Maksyma? — powtórzył szorstkim i surowym naraz głosem i jakoś groźnie czy podejrzliwie z podełba wpatrzył się w nieznajomego. — A skądżeście to słyszeli co o Maksymie?

Młodzieniec zdawał się cokolwiek zmieszany.

— Przez całą drogę prawili mi o nim bakuniarze, z którymi przechodziłem granicę, — odparł po krótkiej pauzie.

Czarny Matwij ponuro zmarszczył czoło i bystrzej jeszcze wpatrzył się w nieznajomego.

— Słuchajcie, panie — ozwał się nagle szorstko i prawie rozkazująco, — powiedźcie mi prawdę: kto jesteście i pocoście tu przyszli właściwie?

I mówiąc to, w jakiejś na pół groźnej na pół uroczystej postawie zbliżył się jeszcze więcej do tapczana.

Nieznajomy zmięszał i zakłopotał się widocznie.

— Nie mam wam nic do zatajenia — odparł po krótkiej chwili dość już pewny siebie — jestem urodzony na tej ziemi, ale od dzieciństwa wychowałem się po tamtej stronie gór. Tam pokończyłem nauki, urosłem w dojrzalsze lata i teraz nagle uczułem nieprzyzwyciężony pociąg zwiedzić moją ojczystą ziemię, posłyszeć dźwięk tej mowy, która mimo tylu lat spędzonych wśród obcych ludzi, nie zatarła się w mej duszy i pamięci... I otóż jedyny powód, dla którego tu przyszedłem.

Czarny Matwij z osobliwszem zajęciem słuchał spowiedzi młodego człowieka, a znać znajdował ją szczerą, bo twarz jego łagodniała znowu znacznie, a pierś jakiemś tłumionem znać westchnieniem rozparła się gwałtownie.

— Więc wy urodzeni na tej ziemi! — zawołał zmienionym cokolwiek głosem. i przybyliście tylko, aby ją oglądnąć napowrót!

— Nie mogłem oprzeć się nieprzełamanemu pociągowi.

Czarny Matwij odetchnął głośno jakby już w żaden sposób nie mógł stłumić westchnienia.

— I to prawda wszystko, co mówicie? — zapytał żywo.

Nieznajomy spokojnie spojrzał mu w oczy, a Matwij nie czekał już odpowiedzi.

— A skądże wam przyszło pytać się o Maksyma? — zagadnął go na nowo.

— Nasłuchałem się tyle o nim od bakuniarzy, że z prostej ciekawości chciałem się dowiedzieć jeszcze czegoś więcej — odrzekł znowu cokolwiek zmieszany tem nagłem dorywczem zapytaniem.

Matwij wstrząsł głową i szeroką, szorstką swą dłonią potarł po czole.

— Nie znałem nigdy Maksyma, — ozwał się po niejakiem wahaniu — ludzie mówią, że go zastrzelili rewizory.

Nieznajomy jakieś nowe zapytanie miał na ustach, kiedy nagle drzwi rozwarły się na oścież, a w progu ukazało się troje ludzi, ściśniętych do kupy w jakiejś tajemnej grozie i obawie.

— A co tam powiecie? — zapytał żywo Matwij.

— Horpynie wdowie zasłabła krowa, — ozwał się jeden głos najśmielszy, — toż prosi pana Matwija, czybyście nie byli łaskawi poradzić.

— Idę za wami, — odpowiedział Matwij krótko i porwał za mokrą jeszcze gunię i kapelusz.

Posłańcy biednej Horpyny pierzchnęli przerażeni z progu i uciekając co żywo z Wilczej szczęki, przysięgali sobie wzajem wśród drogi, że na tapczanie u Czarnego Matwija widzieli djabła we własnej osobie.

Tajemniczy lekarz pospieszył tuż za nimi,a wpadłszy na krótszy jakiś manowiec, zapewne prędzej jeszcze od nich stanął w miejscu potrzeby.

W jego chacie pozostał sam tylko nieznajomy wędrowiec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poza smutną sprawą posła Zdziechowskiego, nie znajdowało wyrazu w życiu publicznem. Obóz Wielkiej Polski swobodnie prowadzi swoją robotę, nikt z jego przywódców i działaczy nie był narażony na osobiste z tej racji przykrości. Podobnie ogromna różnica zachodzi pomiędzy osobami zaginionych.

Polityk włoski Mateotti był człowiekiem niebezpiecznym dla ruchu faszystowskiego ze względu na śmiałość i jasność swych politycznych przekonań oraz osobistą wartość ideową. Polski generał był więźniem, oskarżonym o czyny, z których mógł być przez sąd uniewinniony, lecz wyrok ten w żadnym wypadku nie zdołałby stworzyć z niego autorytetu moralnego, ani też niebezpiecznego przeciwnika politycznego.

To też, nie widząc motywów, dla których mógłby być uzasadniony jakikolwiek gwałtowny czyn przeciwko gen. Zagórskiemu, nie znajdujemy żadnego usprawiedliwienia dla natarczywie podsuwanych przez prasę prawicową koncepcyj, mających osłabić rządową tezę dezercji zbyt lekkomyślnie wypuszczonego więźnia.

I znów, być może, odpowiada to wyrażonemu powyżej poglądowi, iż w sprawie tej każdy wysuwa takie przypuszczenia jakiego wyniku najbardziejby pragnął. Otóż, naszem zdaniem, najlepiejby było, aby gen. Zagórski jeszcze pozostawał w ręku władz sądowych. Z chwilą, kiedy z tych rąk się wydostał, to niewątpliwie wolimy widzieć go na swobodzie poza granicami Polski, niżeli w jej granicach jako ofiarę czyjegokolwiek bezprawia lub gwałtu.

Tymczasem zaś, jakżeśmy powiedzieli wyżej, **oczekujemy na wynik śledztwa z zaufaniem, iż przyniesie ono rozwiązanie zagadki w myśl interesu porządku prawnego w Polsce, będącego wartością wyższego rzędu, niżeli ustosunkowanie się polityczne do osoby mniej lub więcej energicznego, równocześnie zaś mniej lub więcej skompromitowanego generała.**

Znienawidzona chorągiew.

Właściciele pierwszorzędnych hoteli berlińskich zebrali się w tych dniach na naradę, jak mają się zachować wobec decyzji nadburmistrza m. Berlina i rady miejskiej nieuczęszczania na żadne przyjęcia do hoteli, które nie przyozdobiły gmachów swoich chorągwią republikańską w dniu święta Konstytucji. Burmistrz Berlina nie mógł z racji tej decyzji wziąć udziału w bankiecie, jaki wydany został w Kaiserhofie na cześć burmistrza New Yorku. Klub amerykański, który wydał ten bankiet, a także min. spraw zagr. usiłowały skłonić właścicieli Kaiserhofu do wywieszenie chorągwi republikańskiej niemieckiej obok chorągwi Stanów Zjednoczonych, wszelkie jednak usiłowania ich okazały się daremne. Właściciele wielkich hoteli utrzymują, że gdyby zgodzili się wywiesić na swoich gmachach niemiecki sztandar republikański, znienawidzony przez nacjonalistów, straciliby większość najbogatszych swoich gości.

Obelisk ku czci śp. Austrji.

Obok dworca kolejowego w Skarżysku dziś jeszcze można oglądać pięknie zachowany obelisk z napisem, wielbiącym cesarza Austrji Karola I.

Obelisk ten znajduje się na widocznem miejscu tuż obok mostu kolejowego i jest jedynym pomnikiem, jak się zdaje, jaki posiada wogóle sławetne m. Skarżysko. Pieczołowicie widać dbają władze kolejowe o utrzymanie tej „drogiej pamiątki", skoro do dziś dnia otaczają ów obelisk piękne klomby i parkan.

Jeden z mieszkańców Skarżyska na pytanie „co to za pomnik" poinformował nas z całym spokojem, że obelisk „na cześć Austrjaków postawiono w r. 1917" informując nas takim tonem, jakby przechowywanie na ziemi naszej pamiątek po okupantach być miało rzeczą zupełnie naturalną.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej na Śląsk

NASTAPI W NIEDZIELĘ, 25 WRZEŚNIA B. R.

Katowice, 6 września.

(br.) Zapowiedziany przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego nastąpi — jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła — w niedzielę, 25 b. m. W tym dniu Pan Prezydent dokona odsłonięcia pomnika poległych Powstańców i otwarcia stadjonu sportowego w Król. Hucie.

Dnia 26 b. m. P. Prezydent uda się do Bielska na uroczystość odsłonięcia pomnika Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza, oraz poświęcenie sztandaru 4 pułku strzelców podhalańskich w Bielsku. Z Bielska odjedzie P. Prezydent do Krakowa.

Pod przewodnictwem P. Wojewody dr. Grażyńskiego utworzony został Komitet Wojewódzki powitania i przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej; w Król. Hucie i Bielsku utworzone będą lokalne komitet · przyjęcia.

Jak wygląda loterja klasowa?

NASZE URZĄDZENIA W WARSZAWIE.

Katowice, 6 września.

Ostatnie wypadki, rzucające światło na stosunki, jakie panują **na berlińskiej klasowej loterji**, zwróciły uwagę opinji publicznej, zarówno niemieckiej, jak i zagranicznej, na instytucję loterji wogóle. W Niemczech wytworzyła się, mimo urzędowych zapewnień o sanacji stosunków, pewna **nieufność publiczności względem loterji** i dopiero czynniki rządowe muszą ją przełamywać.

Wobec zainteresowania się szerokiego ogółu sprawą loterji, korespondent „Kurjera Porannego" zbadał na miejscu przebieg całego przewodu loteryjnego, jak przedstawia się od swych pierwszych momentów aż do chwili ostatniej, tj. aż do wypłacenia wygranych.

LOTERJA.

Odbywające się obecnie ciągnienie 5-ej klasy loterji państwowej stanowi finał **15-ej już z kolei Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.** Loterje odbywają się dwa razy do roku, obejmując po 5 klas. Liczba losów jest ustalona każdorazowo przez dyrekcję loterji i zatwierdzana przez ministerjum skarbu. Obecna loterja posiada 105.000 losów.

DRUK I KONTROLA BILETÓW.

Każdy los oznaczony jest jednym z kolejnych numerów od 1 do 105.000 i składa się z 4-ch ćwiartek, oznaczonych literami A, B, C, D. Bilety drukują Państwowe Zakłady Graficzne pod kontrolą, przeprowadzaną analogicznie do kontroli druku banknotów i państwowych papierów wartościowych. Po odebraniu biletów z Zakładów Graficznych, dyrekcja loterji przeprowadza jeszcze kontrolę wtórną. Następnie w określonym terminie przed ciągnieniem, bilety są przydzielane poszczególnym kolekturom.

KOLEKTERZY.

Kolektorów jest około 700. Otrzymują oni różne ilości biletów, w zależności od kapitału, jaki reprezentują, warunków w jakich się odbywa sprzedaż itd. Liczba biletów, przydzielanych poszczególnym kolektorom, waha się od 50 do paru tysięcy. Wszyscy kolektorzy bilety otrzymują bezzwrotnie, przyczem wydawane są kolektorom wszystkie bilety. W ten sposób w chwili rozpoczęcia ciągnienia, Dyrekcja loterji nie posiada żadnych losów na własny rachunek. Tak zwana „gra na dniówkę" oraz sprzedaż losów za cenę wyższą lub niższą od normalnej, jest zabroniona.

KOMISJA LOTERYJNA.

W przeddzień pierwszego dnia ciągnienia I. klasy odbywa się publiczne kontrola i umieszczanie losów i wygranych w kołach szczęścia. Dokonywane jest w obecności komisji, składającej się z 6-u przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej oraz dwóch obywateli, reprezentantów miasta, Komisji przewodniczy wicedyrektor Gen. Dyrekcji Loterji dr. Wytrwał.

KONTROLA LOSÓW

odbywa się w następujący sposób:

Wszystkie losy, wypisane na karteczkach, zwiniętych w ruloniki i zaopatrzonych w pierścienie, zostają umieszczone w otwartych pudełkach, kolejno według numerów po 500 sztuk. Pudełka te są rozłożone na długich stołach w sali loteryjnej. Numery losów, przed wrzuceniem do koła szczęścia, sprawdzają kolejno dwaj obywatele — przedstawiciele miasta, wchodzący w skład komisji. Oprócz tego poszczególne numery losów sprawdzane są przez samą publiczność, która podaje szereg numerów, komisja zaś numery te sprawdza i przedstawia je żądającym. Po zakończeniu tych formalności, losy zostają wrzucone do koła szczęścia, również w obecności komisji i publiczności.

KOŁA SZCZĘŚCIA.

Koła szczęścia są to wielkie szklane walce, umieszczone na poziomej osi, obracanej korbą. Wszystkie połączenia, nity itd. znajdują się wewnątrz kół, tak, iż po zamknięciu koła o otwarciu i wyjęciu części szyby niema mowy. Losy są wrzucane do środka koła przez szklane drzwiczki, które następnie zostają zamknięte i opieczętowane przez komisję dwiema pieczęciami lakowemi: jedną — dyrekcji loterji, drugą — prywatną pieczęcią jednego z przedstawicieli miasta. Wrzucone w ten sposób do koła szczęścia losy zostają w niem przez cały czas trwania 5 klas loterji, aż do ostatniego dnia ciągnienia. Przed każdym dniem ciągnienia pieczęcie są sprawdzane i zdejmowane przez komisję w obecności publiczności. Po ciągnieniu koło bywa znów pieczętowane z takiemi samemi formalnościami.

KONTROLA WYGRANYCH.

Analogicznie są sprawdzane i wrzucane do drugiego koła szczęścia wygrane, z tą tylko różnicą, iż komisja wrzuca przed ciągnieniem każdej klasy loterji, tylko wygrane danej klasy. Koło jest w taki sam sposób pieczętowane.

CIĄGNIENIE.

W dniu ciągnienia przy kołach szczęścia gromadzi się cała komisja. Oprócz tego w ciągnieniu bierze zawsze liczny udział publiczności, zajmująca miejsce zarówno przed podjum, na którem są umieszczone koła szczęścia, jak i z boku, widząc ze wszystkich stron manipulacje komisji przy ciągnieniu. Losy i wygrane wyciągają z obu kół równocześnie, dziewczynki-sieroty ze schroniska „Koła Polek". Ciągną 4 sierotki, po dwie na zmianę. Dziewczynki mają ręce obnażone po łokcie i przed rozpoczęciem każdych 100 numerów pokazują ręce publiczności dla kontroli. Wyciągnięte z koła numery sierotki podają członkom komisji, którzy rozwijają kartki i czytają je razem z obywatelami — przedstawicielami miasta. Wywoływany jest najprzód numer losu, następnie zaś wygrana, na jaki padł los. Losy i wygrane są następnie podawane przewodniczącemu i protokułowane równocześnie przez dwóch protokulantów. Przewodniczący prowadzi oddzielnie protokuł większych wygranych.

Po wyciągnięciu każdych 100 losów są one nawlekane na sznureczek, który komisja plombuje. Bezpośrednio po ciągnieniu odbywa się dalsza czterokrotna kontrola wyciągniętych losów i wygranych oraz sprawdzanie ich z protokułami, tak, iż tego samego dnia zostaje podana tabela wygranych.

WYPŁATA WYGRANYCH.

Wypłata wygranych rozpoczyna się w dwa dni po ogłoszeniu tabeli urzędowej, a na prowincji w 5 dni. Od każdej wygranej i premji potrąca się przy wypłacie 20 proc. na rzecz skarbu i na prowizję kolektora (kolektor otrzymuje 2 proc.). Wypłaty dokonywane są najpóźniej w ciągu 4-ch miesięcy od ostatniego dnia ciągnienia danej klasy. Po upływie tego terminu gaśnie prawo do wszystkich wygranych w tej klasie. Wszelkie zażalenia na kolektury należy wnosić do gen. Dyrekcji Loterji Państwowej.

Co drugi los loterji wygrywa. W obecnej loterji na 105.000 losów pada w 5 klasach 52.500 wygranych.

Przyszłość programu Davesa.

Program spłaty rat odszkodowawczych przez Niemcy, opracowany przez gen. Davesa, funkcjonuje jak dotąd bez zarzutu. W raporcie swoim za lipiec rb. generalny komisarz kontroli spłat odszkodowawczych, Gilbert Parker, stwierdza iż dotychczas Niemcy wywiązywały się ze swych zobowiązań płatniczych względem aljantów i że narazie w funkcjonowaniu programu Davesa przeszkód ani trudności nie przewiduje.

Jednak, jak wynika z dalszych wywodów i zestawień cyfrowych G. Parkera w jego raporcie, a zwłaszcza z artykułu znanego ekonomisty angielskiego, J. M. Keynesa, w sprawie stosowania programu Davesa w latach przyszłych niedalekich — perspektywy realizacji odszkodowań przez aljantów wyglądają lub mogą wyglądać mniej różowo, aniżeli się z praktyki dotychczasowej wydaje.

Kwestja poruszona przez J. M. Keynesa bezpośrednio, a przez G. Parkera pośrednio, między wierszami jego raportu, nie jest tylko kwestją techniczną, ani nawet finansową, lecz ma szersze znaczenie gospodarcze dla krajów aliankich, a pozatem i tło polityczne.

Jak przedstawia się zatem kwestja wykonywalności programu Davesa w chwili bieżącej i na przyszłość?

W sierpniu r. 1924 zaakceptował rząd Rzeszy program Davesa i przyjął na siebie obowiązek spłacenia aljantom odszkodowań wojennych w przewidzianych terminach i w określonych ratach.

Zgodnie z treścią zobowiązań, wynikających z programu Davesa, Niemcy mają regulować raty odszkodowawcze z wpływów kolei żelaznych, z procentów od obligacji przemysłowych, oraz z podatków.

W przeciągu pierwszego roku, na który przypadała pierwsza rata odszkodowań w sumie ogólnej 1 miliarda marek w złocie, regulacja tej sumy miała być dokonana przez Rzeszę z procentów od obligacji kolejowych. Budżet Rzeszy i zn. podatki, nie wchodził tu w grę.

W roku drugim, gdzie rata odszkodowań sięgała 1 miljarda 200 miljonów mk. w złocie, pokrycie tej sumy miało być dokonane z sum budżetu Rzeszy do wysokości 500 mil. mk., lecz osiągniętych nie z pływów podatkowych, ale ze sprzedaży akcji i obligacji, wydzierżawionych prywatnemu konsorcjum kolei uprzednio państwowych.

Dopiero w trzecim roku płatności odszkodowań, który się skończył w sierpniu rb., regulacja raty odszkodowawczej odbyła się poraz pierwszy przy zużytkowaniu wpływów podatkowych Rzeszy w sumie 110 milj. marek.

W roku czwartym całkowita suma płatnych odszkodowań wyniesie według programu Davesa 1 miliard 750 milj. mk. w złocie, z czego 500 milj. mk. ma być pokrytych z sum budżetowych Rzeszy, w piątym zaś roku, który się zaczyna od 1 października 1928 r., Rzesza musi pokryć 1 miliard 250 milj. mk. odszkodowań ze swych wpływów podatkowych.

Jak dotąd, rząd Rzeszy wypełniał swe zobowiązania punktualnie. I mógł je wypełniać albowiem, jak widać z zestawień powyższych, aż do sierpnia rb. miał przeznaczone na ten cel samy z procentów od obligacji kolejowych i przemysłowych, których realizacja nie podlegała żadnej wątpliwości.

Inaczej jednak przedstawia się kwestja ta w perspektywie przyszłości. Od września br. ma rząd Rzeszy pokrywać coraz większą progresywnie część odszkodowań ze środków finansowych, czerpanych z budżetu państwa, t. j. z podatków.

Jakże zaś przedstawia się budżet Rzeszy?

W roku 1924-25 budżet Rzeszy zamknięty został sporą nadwyżką. W roku 1925-26 nadwyżka znikła, a budżet został zamknięty z małym deficytem. Natomiast w roku 1926-27 budżet Rzeszy wykazuje już deficyt, sięgający sumy 850 miljonów mk. w złocie.

Co będzie dalej? Jasną jest rzeczą, że przy istnieniu takiego deficytu w budżecie i przy dalszym ewentualnym jego wzroście rząd Rzeszy nie będzie mógł pokrywać spłat odszkodowawczych z sum budżetowych.

Komisarz generalny, G. Parker, przewidując te ewentualność stwierdza, że Rzesza mogłaby jednak sprostać zadaniu i zobowiązaniom, wynikającym z programu Davesa, gdyby budżet wydatków został odpowiednio zmniejszony.

Natomiast J. M. Keynes, znany przyjaciel Niemiec, w swym artykule stawia zupełnie inną diagnozę i wysuwa wnioski wręcz odmienne, a podważające dalsze istnienie i funkcjonowanie programu Davesa w jego obecnej postaci.

Twierdzi zatem J. M. Keynes, iż Niemcy mogłyby spełniać w latach przyszłych swe zobowiązania względem aljantów tylko w tym wypadku, gdyby stan gospodarczy państwa polepszył się tak wydatnie, iżby eksport dał znaczne nadwyżki.

Aby zatem osiągnąć taką przewyżkę eksportu i móc regulować odszkodowania, nie uciekając się do dalszych pożyczek zagranicznych, musiałyby Niemcy zwiększyć swój eksport o ½, tj. wywozić więcej węgla, żelaza, stali, manufaktury, produktów chemicznych.

„Czy — pisze J. M. Keynes — rywale handlowi i przemysłowi Niemiec mogliby się tak łatwo pogodzić z podobnym wzrostem konkurencji? A zatem program Davesa musi się ukazać niewykonalnym na dalszy dystans".

Artykuł Keynesa odbija wyraźnie nietylko pogląd autora, ale i intencję sfer przemysłowych i handlowych angielskich, które obawiają się konkurencji niemieckiej. Ostrze anti-francuskie wywodów Keynesa jest tu widoczne. Francja jest najbardziej zainteresowana w rewizji odszkodowań przez Rzeszę, a program Davesa gwarantuje jej wykonywanie zobowiązań, przyjętych przez Niemcy. Gdyby więc program Davesa miał ulec, jak to przewiduje J. M. Keynes, a żądają tego Niemcy, rewizji, to sytuacja gospodarcza Francji, Belgji, uległaby daleko idącym wpływom. Skutki polityczne zaś nie omieszkałyby się pojawić w rezultacie tak głęboko sięgających przesunięć natury ekonomicznej.

W.

Wiadomości bieżące.

Wtorek 6 września

Dziś: Zacharjasza Pr.
Jutro: Jana M., Reginy P. M.
Wsch. sł. 4.56
Zach. sł. 18.11

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek, 9 bm. o godz. 19,30 „Halka", opera narodowa St. Moniuszki.

Sobota, 10 bm. o godz. 19,30 inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezonie 1927/28: „Sułkowski", tragedja Żeromskiego w 5 aktach z pp. M. Strońska, Dyr. Nowakowskim, W. Kuncewiczem, L. Wiśniewskim w rolach głównych

Niedziela, 11 bm. o godz. 19,30 „Halka", opera narodowa St. Moniuszki.

Poniedziałek, 12 bm. o godz. 19,30 „Sułkowski", tragedja Żeromskiego w 5 aktach w obsadzie premjerowej.

Przedsprzedaż biletów rozpoczyna kasa teatralna od wtorku, dnia 6 bm. w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 19. Telefon kasy zamawiań 24-48.

(—) Osobiste. Rejonowy lekarz dentysta przy Dyrekcji P. K. P. w Katowicach p. Rożanowicz, wrócił z urlopu i ordynuje znowu w zwykłych godzinach.

(—) Dalsze dowody uznania dla pracy P. Wojewody. Redakcja nasza otrzymała szereg nowych dowodów uznania dla pracy P. Wojewody dr. Grażyńskiego na Śląsku. Odpisy rezolucyj i depesz nadesłały nam zarządy następujących organizacyj: zarząd grupy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Małej Dąbrówce, grupy Zw. Powst. Śl. w Kamiennicy, Zw. Uch. Śl. filja Chropaczów i grupa Zw. Powst. Śl. Chwałowice.

(—) Zmiany w duchowieństwie. Kolnierzem proboszczowskiem odznaczeni zostali: ks. kuratus Szołtysek Wojciech w Łaziskach Śr., ks. kur. Lindner Antoni w Zawodziu, oraz księża katecheci: Pohl Aug. i Skudrzyk Józef, obaj w Bielsku. Przeniesieni zostali księża wikarjusze: Ożana Robert do Józefowca (tymczasowo), Howaniec Ant. z Józefowca do W. Hajduk, Gawłowski Adolf z W. Hajduk do Strumienia, Czaputa Józef ze Strumienia do Bielska, Herman Faustyn z Bielska do katedry w Katowicach, Lubina Paweł z Knurowa do Łagiewnik i Brejza Jerzy z Łagiewnik do Siemianowic. Przenotowani zostali: ks. Kula Józef ze Skoczowa na probostwo w Dębowcu i ks. Warzecha Jan z Czechowic na probostwo w Jaworzu. Instytucję kanoniczną otrzymał ks. Szymeczek Józef w Pogwizdowie na proboszcza. Mianowani zostali: ks. Sigulla Paweł, dziekan z Orzegowa — radcą duchownym, ks. Świerkot Maks — katechetą przy gimnazjum niem. w Rybniku i ks. dr. Fross Alf. — katechetą przy polskiem gimnazjum w Siemianowicach. Ustanowieni zostali: ks. Schubert Ferd. z Pruchnej — admin. par. w Ochabach, ks. Trawniczek Mat. z Ogrodzonej — administratorem par. w Dębowcu, ks. Pawelczyk Piotr — wikarjuszem w Pszczynie, oraz trzej neopresbyterzy — wikarjuszami: Porosz Franciszek w Grodźcu, Spychalski Marjan w Pawłowicach i Kotucz Bernard w Knurowie

(—) Uznanie p. Ministra Komunikacji. Z okazji przeniesienia wiceprezesa Dyrekcji Kolei w Katowicach p. inż. Gismana do dyrekcji krakowskiej, p. Minister Komunik. oraz p. Prezes Dyrekcji Kolei w Katowicach wyrażają p. inż. G. pełne uznanie za dotychczasową wybitną działalność służbową i za bardzo wydatną pomoc w kierowaniu sprawami dyrekcji.

(—) Nowe taryfy kolejowe. Z ważnością od 16 bm. Min. Komnik. wydało dodatek IV do spisu stacyj, przystanków i ładowni kolejowych, cena 90 gr. oraz Część VII dodatku do wykazu odległości taryfowych między stacjami Polskich Kolei Państwowych.

(—) Przyjazd na Śląsk wycieczki francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (Les Amis de la Pologne). Wycieczka francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski, która zwiedza obecnie Polskę, przybędzie do Katowic w dniu 18 bm. i zabawi do 19 bm. włącznie. Wycieczka zwiedzi niektóre zakłady przemysłowe i zetknie się z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na Śląsku. Z inicjatywy P. Wojewody dr. Grażyńskiego powstaje obywatelski komitet dla przyjęcia gości. Zapowiedziany jest przyjazd 22 osób, działaczy Towarzystwa, z różnych stron Francji.

(—) Wykłady na kursach nauczycielskich. Wykłady na wyższym kursie nauczycielskim zorganizowanym z grupy geograficzno przyrodniczej przez „Ognisko" w Katowicach rozpoczną się w środę, 7 września br. w Gimnazjum matematyczno-przyrodniczem w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej o godz. 16.

(—) Komisja parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego (Kreśliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 5 osób, wzrosły na Śląsku w miesiącu sierpniu o 6,12 proc.

(—) Kredyt długoterminowy na naprawę domów. Katowicki oddział Banku Gospodarstwa Krajowego został upoważniony do udzielania kredytu długoterminowego na odnawianie domów. Ogólna suma przyznanego kredytu jest niewielka, gdyż wynosi zaledwie pół miliona złotych. Pożyczki będą udzielane w mniejszych kwotach, najwyżej do 2000 złotych i to na przeciąg kilku lat. Odsetki roczne wynosić mają 8 procent. Całą sprawę rozdziału tego kredytu przejmie Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach. Z pożyczek będą mogli korzystać wszyscy właściciele domów całego województwa śląskiego, pragnący przeprowadzić odnowienie i naprawę swych domów. Wnioski o pożyczkę należy wnosić do Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach.

(—) Przydział mieszkań kolejarzom. Na ostatniem posiedzeniu Komisji Mieszkaniowej przydzielono ogółem 16 mieszkań kolejarzom, a to 10 w okręgu Katowickim i 6 w okr. Rybnickim.

(—) Towarzystwo Czytelni Ludowych już od szeregu lat wydaje telegramy narodowe po cenie 50 gr. za sztukę. Telegramy te ze względu na artystyczne wykonanie, oraz wzniosłe cele, z których zysk jest przeznaczony, cieszą się wielką popularnością, zwłaszcza w naszej dzielnicy. W ostatniem czasie pojawiły się w obiegu telegramy konkurencyjne na gorszym papierze i mniej artystycznie wykonane, z których zysk płynie na jednostkę, a nie na cele kulturalno-oświatowe. Cena takiego telegramu wynosi 15 gr. za sztukę. Podając powyższe do wiadomości, T. C. L. zwraca się z serdeczną prośbą do społeczeństwa, ażeby nie kupowało falsyfikatów, lecz oryginalne telegramy T. C. L., dając temsamem wyraz zrozumienia dla oświaty, której tak bardzo jeszcze w naszym młodem państwie potrzebujemy.

(—) Ruch przeciwalkoholowy. Komitet przygotowawczy Śl. Ligi Przeciwalkoholowej podejmuje dalszą działalność organizacyjną: dnia 12. bm. (poniedziałek) odbędzie się o godz. 7 i pół wiecz. w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. posiedzenie Komitetu z udziałem sekr. generalnego Pol. Ligi Przeciwalk. ks. Gałdyńskiego. Wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o niezawodne przybycie ze względu na doniosłość spraw porządku dziennego. M. in. będzie zatwierdzony po rozpatrzeniu projekt statutu Śl. Ligi Przeciwalkoholowej, będzie omawiana sprawa przyszłego zebrania konstytucyjnego Śl. Ligi Przeciwalk. i składu nowego zarządu.

(—) Ze Związku Straży Pożarnych Woj. Śląskiego. Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego komunikuje zainteresowanym, że zawody straży pożarnych grupy III. w dniu 11 września rb. **odbędą się w Szopienicach, a nie w Mysłowicach — jak podano** w okólniku. Stało się to podobno na skutek tego, że tak liczebne miasto jak Mysłowice, nie posiadają odpowiedniej wieży do ćwiczeń. — (Przyp. Redakcji.)

(—) Założenie Izby Rzemieślniczej w Sosnowcu i Będzinie. W niedzielę, 4 bm. odbyło się w Sosnowcu i Będzinie zebranie organizacyjne Zw. Rzemieślników, celem utworzenia na tamtejszym terenie Izby Rzemieślniczej. W związku z powyższem zwrócono się do Śl. Izby Rzemieślniczej w Katowicach z prośbą o współpracę i pomoc w pracach organizacyjnych.

(—) Wykolejenie się wagonów towarowych. W ubiegłą sobotę, wieczorem, na linji Katowice—Orzesze, w pobliżu stacji Brada, wykoleiły się dwa wagony towarowe, załadowane węglem. Przez kilka godzin ruch kolejowy osobowy na tym odcinku odbywał się z przesiadaniem. Wypadku z ludźmi nie było.

(—) Nieostrożna jazda. W ubiegłą sobotę samochód osobowy Śl. Nr. 1409 najechał na skrzyżowaniu ul. św. Jana i Wojewódzkiej, na niejakiego J. Wolnego, lat 13, zam. przy ul. 3-go Maja, którego odstawiono do szpitala. — W Bogucicach samochód osob. K. L. 1928 najechał na 3-letniego chłopaka A. Widucha, który doznał złamania nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza ze szpitala OO. Bonifratrów, odstawiono chłopca do szpitala Sp. Brackiej w Katowicach.

(—) Kradzież z włamaniem. Dnia 4 bm. nieznani sprawcy, przebiwszy mur w piwnicy, dostali się do składu ubrań J. Altmana przy ul. Wojewódzkiej w Katowicach. Złoczyńcy okradli kasę ogniotrwałą oraz zabrali pewną ilość garderoby. W związku z tą kradzieżą policja aresztowała trzech osobników.

(—) Ukradli 900 złotych. Podczas nieobecności Rudolfa Mecnera, zam. przy ul. Marjackiej 8, nieznani sprawcy włamali się do mieszkania wyżej wymienionego, za pomocą podrobionych kluczy i skradli stamtąd portfel, zawierający 900 złotych gotówki.

Z Katowickiego.

(K) Użycie broni siecznej przez posterunkowego policji w Bańgowie. W niedzielę, dnia 4. bm. posterunkowy policji w Bańgowie, Jan Cieluch, zmuszony był użyć broni siecznej, z powodu stawiania silnego oporu przez niejakiego Ryszoka Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, R. odstawiono do szpitala w Siemianowicach.

(K) Awantura na zabawie w Bytkowie. W nocy z dnia 4. na 5. września br., podczas zabawy w lokalu Gajsera w Bytkowie, powstała bójka. Na interwenjujących policjantów J. Mieszkowca i Stefana Guzę, uczestnicy bójki rzucili się tłumnie i poturbowali ich. Jeden z napastników, niejaki Stefan Kucza, który czynnie wystąpił przeciw policji — został przez policjanta Guzę — działającego w obronie życia — raniony szablą. Rannego Kuczę odstawiono do szpitala, a uczestników bójki przeprowadzono do komisarjatu policji.

(K) Bójka. Podczas wiecu i zabawy, jaka odbyła się w Maciejkowicach w sobotę 3. bm. doszło do sprzeczki między Polakami a miejscowemi Niemcami, która następnie przerodziła się w bójkę. Interwenjujący policjant, Bolesław Sznuś został ranny nożem w ucho. W związku z bójką i ranieniem przedstawiciela władzy bezpieczeństwa, aresztowanych zostało 13 osób.

Echa kompromitacji p. Korfantego.

Ostatni nr. (23) „Przełomu" org. „Zw. Naprawy Rzeczypospolitej" w Warszawie w interesującym przeglądzie prasy przytaczając wyjątki rewelacji „Polski Zachodniej" o zaprzedaniu się p. Korfantego na służbę przemysłowców niemieckich, dodaje następujące uwagi:

„Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że **karjera polityczna p. Korfantego została nareszcie definitywnie i sromotnie zakończona niesłychaną kompromitacją. Afera ta jest niejako potwierdzeniem słów Marszałka Piłsudskiego o pracy „obcych agentur" na szkodę Polski. Może nareszcie oczyści się ta zatęchła atmosfera nadużyć, korupcji, sprzedajności. Może nareszcie odetchniemy pełną piersią świeżem, ożywczem powietrzem....**

A może jeszcze i teraz znajdą się tacy, którzy będą naiwnie powtarzali, że atmosfera z okresu, poprzedzającego „przewrót majowy" z r. 1926, nie pozostawiała nic do życzenia, że przewrót ten nic nie zmienił i nic w stosunkach polskich nie uzdrowił?"

Imponujące zebranie Związku Uchodźców Śląskich filja Nowa Wieś.

Nowa Wieś, 5 września.

W niedzielę, 4 b. m. odbyło się zebranie Związku Uchodźców Śląskich filji Nowa Wieś. Zebranie zagaił prezes p. Stypa; porządek obrad obejmował: sprawozdanie prezesa i delegatów ze zjazdu w dniu 21 sierpnia b. r. w Katowicach. Szczegółowe sprawozdanie z posłuchania delegacji ostatniej u p. Wojewody złożył p. Szałek, skarbnik Zarządu Głównego. W sprawozdaniu swem podkreślił p. Szałek nieustanne zabiegi i starania w sprawach uchodźców p. Wojewody dr. Grażyńskiego u władz centralnych. Dalej wyjaśnił prezes p. Stypa i p. Szałek obecną sytuację Związku. Jednomyślnie oświadczyli się członkowie za prawowitym Zarządem Głównym i Wydziałem Związku, a potępili robotę partyjną na korzyść Korfantego i Niemców p. Grały i Trocera. W dyskusji zabierali głos p. Krząkała, Kulpok, Cebula i Knop. Pod zakończenie odśpiewano „Rotę" i jednogłośnie uchwalono wysłać rezolucję do p. Wojewody następującej treści:

„My członkowie Związku Uchodźców Śląskich filji Nowa Wieś, zebrani w dniu 4 września br., składamy Ci, Panie Wojewodo, wyrazy szczerego uznania za Twą troskliwą pracę dla dobra uchodźców. Przyrzekamy Ci, że stoimy całkowicie po stronie Rządu i przy prawowitym Zarządzie naszego Związku. Za wszelkie niezmordowane starania dla nas uchodźców, oraz za prace społeczne i narodowe, składamy Ci, z całego serca wyrazy szczerej wdzięczności."

„Sułkowski" na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

W sobotę, dnia 10 bm. występuje Teatr Polski w Katowicach z uroczystą inauguracją sezonu dramatycznego pod artystyczną Dyrekcją Wacława Nowakowskiego wystawiając tragedję Stefana Żeromskiego „Sułkowski". W bezcennym skarbcu twórczości wielkiego wodza narodu „Sułkowski" jest jedną z najpiękniejszych i najczystszych pereł. W pięć zwartych aktów tragedji zamknął Żeromski nieustępliwą bohaterską walkę ducha polskiego o niepodległość w pięciu aktach tragedji wyśpiewał nie uspokojoną tęsknotę bojownika polskiego do wolności każącą mu iść po obcych drogach i walić się w cudze rowy zapatrzonemu „w jeden jedyny cel".

Bohaterem tragedji jest Józef Sułkowski, genjalny adjutant Bonapartego, współtwórca jego zwycięskich planów wojennych walczący przy boku Napoleona o wyzwolenie Włoch z wiarą, że hasło wolności wyszyte na sztandarach wielkiej armji przyniesie odrodzenie Polsce. Jego ideą przewodnią jest wiara, że „Polska stanie się jedynem Jeruzalem świata, gdzie nie przez gwałt, a przez miłość spełni się sprawiedliwość. W imię tej idei idzie Sułkowski ramię w ramię z Bonapartem na czele włoskich legji tworzy wolne republiki włoskie oddaje cały swój geniusz na usługi armji francuskiej nie utrzymując wzamian nic i ginie wreszcie bohaterską śmiercią na polu walki w Egipcie.

Życie i walka Józefa Sułkowskiego jest jedną z najpiękniejszych kart historji polskiego bojowania o niepodległość.

Tę kartę historji ujął Żeromski w głęboką, pełną dramatycznego napięcia tragedję przewijającą przez nią jak złotą nić pieśń o wzajemnej a nieszczęśliwej miłości Józefa Sułkowskiego do księżniczki Agnieszki Gonzaga.

Trudno było o lepszy wybór na inaugurację sezonu. Dzieło wielkiego pisarza powinno stać się skarbem w dorobku kulturalnej publiczności katowickiej i stanowić nowy etap w rozwoju Teatru Polskiego.

Dyrekcja nie szczędzi trudów ni kosztów, by wystawienie „Sułkowskiego" na scenie katowickiej wypadło jaknajwspanialej. „Sułkowski" ukaże się w nowej inscenizacji Dyr. art. Wacława Nowakowskiego oraz pięknych dekoracjach pomysłu i pendzla Hieronima Zwolińskiego. Tytułową postać „Sułkowskiego" kreuje Dyr. art. W. Nowakowski. Pozatem w rolach głównych wystąpią: Pp. Marja Strońska (Księżniczka Agnieszka Gonzaga), W. Kuncewicz (Henryk de Launai), L. Wiśniewski (Książę Modeny), oraz pp. Ciecierski, Durzyński, Iwański, Jastrzębski, Erwan, Mazanek, Olderowicz, Puchalski, Skalski, Wojdan, Zoner, Żeromski.

Ilustracja muzyczna Kazimiera Bończy-Tomaszewskiego. Bilety do nabycia wcześniej w kasie Teatru Polskiego od godz. 10—2 pop. i od 5—7-ej wieczór.

Otwarcie bibljoteki i czytelni T. C. L. w Chropaczowie.

W niedzielę 4. września odbyło się uroczyste otwarcie nowozorganizowanej bibljoteki i czytelni T. C. L. w Chropaczowie.

Dzięki staraniom miejscowego Komitetu T. C. L z prezesem p. Rozmarynowskim, naczelnikiem gminy na czele, zreorganizowano dotychczas istniejącą bibljotekę i powiększono ją do 500 tomów oraz urządzono odpowiednią czytelnię dzienników i czasopism.

Bibljotekę i czytelnię umieszczono w sali szkolnej, oddanej Komitetowi przez obecny zarząd gminy.

Uroczysty akt poświęcenia rozpoczął miejscowy kapelan ks. prof. Walenta, głęboko ujętem i patrjotycznem przemówieniem do zebranych przed lokalem związków i organizacyj, które przyszły w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą, a po przecięciu wstęgi przez przedstawiciela prezesa Rady Okręgowej T. C. L. na Górny Śląsk p. prof. Rudnickiego z Królewskiej Huty, dokonał ks. prof. Walenta poświęcenia bibljoteki i czytelni w obecności przedstawiciela starostwa świętochłowickiego, p. naczelnika okręgowego p. Kubicy, naczelnika gminy i prezesa Komitetu miejscowego T. C. L. p. Rozmarynowskiego, insp. szkolnego p. Stacha, kierownika sekretarjatu T. C. L. na G. Śląsk w Królewskiej Hucie p. Wyrębskiego, kierowników szkół p. Kensboka, i Wrześniowskiego oraz grona nauczycielskiego i przedstawicieli wszystkich towarzystw i organizacyj miejscowych z powstańcami śl. na czele.

Następnie przemówił przedstawiciel prezesa Rady Okręgowej T. C. L. p. prof. Rudnicki, oddając bibljotekę i czytelnię w opiekę Komitetowi. Następnie przemówił do zgromadzonych naczelnik gminy i prezes miejsc. T. C. L. p. Rozmarynowski, dziękując ks. prof. Walencie za gorące słowa zachęty i dokonanie aktu poświęcenia a prof. Rudnickiemu za otwarcie bibljoteki i czytelni, a p. Szmandzikowi za pełną poświęcenia pracę około zorganizowania bibljoteki i czytelni oraz przedstawicielom i organizacjom za liczne przybycie, zwracając się równocześnie z apelem o dalsze poparcie rozpoczętej akcji oświatowej przez zapisywanie się na członków T. C. L. i jak najliczniejsze korzystanie z bibljoteki i czytelni.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu „Boże coś Polskę", ruszył pochód ze sztandarami do Domu Związkowego, gdzie odbyła się zabawa towarzyska.

Nowej placówce kulturalno-oświatowej „Szczęść Boże!"

Z Świętochłowickiego.

(Ś) **Wiec inwalidów, wdów i sierot.** Dnia 3 września br. odbył się w Świętochłowicach tłumny wiec inwalidów, wdów i sierot. Na wiec przybył referent dr. Krajewski z Katowic. Na wiecu jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której domagano się: 1) rychłego wprowadzenia nowej ustawy ubezpieczeniowej, 2) renty wypadkowej dla wdów po śmierci męża, 3) opału na zimę, zwołania ogólnego kongresu starszych Spółki Brackiej. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć P. Wojewody dra Grażyńskiego, radcy górniczego Benesza i dra Krajewskiego.

(Ś) **Wpisy na nowy trzymiesięczny kurs stenografii polskiej** dla początkujących i postępowych przyjmuje jeszcze prezes Towarzystwa Stenografów p. Ant. Nowak w Gimnazjum Państwowem w Król. Hucie, przy ul. Gimnazjalnej w piątek, 9 września br. począwszy od godz. 7 wiecz.

(Ś) **Nowe warsztaty dla niewidomych.** Nowowybrany zarząd Stowarzyszenia niewidomych Województwa Śląskiego, na czele którego stoi p. burmistrz Dubiel, rozwija ruchliwą działalność. Ponieważ obecne pomieszczenie warsztatów szczotkarskich i koszykarskich w Król. Hucie jest bardzo szczupłe, zamierza zarząd postarać się o obszerniejsze lokale. W tym celu zwrócił się do magistratu o wybudowanie specjalnych warsztatów na podwórzu budowlanem magistratu. Magistrat zgodził się na projekt i koszta budowy, wynoszące 25 tysięcy zł przejął. Nowy budynek, prócz warsztatów, pomieści dwa biura i magazyn.

(Ś) **Zamknięcie szosy.** Z powodu naprawy szosy powiatowej Myto-Brzeziny Śl. — odcinek ten został dla ruchu kołowego zamknięty na czas od 2 do 20 września br. W międzyczasie ruch kołowy odbywać się będzie szosą siemianowicką, oraz ul. Sienkiewicza i 3-go Maja w Brzezinach.

Z Pszczyńskiego.

(P) **Otwarcie czytelni na kopalni „Brade".** W dniu 30 sierpnia odbyło się na kopalni „Brade" w Łaziskach Górnych otwarcie biblioteki Towarzystwa „Nasza Czytelnia". W sali, przybranej pięknie zielenią, zebrało się licznie grono urzędników kopalni „Brade" z p. dyrektorem Rontzem na czele. Przybyła również dyrekcja Oswagu, naczelnik urzędu okręgowego p. Otawa, inspektor szkolny p. Krawczyk, kierownik miejscowej szkoły. Licznie zgromadziła się i załoga kopalni. Zebranie zagaił podniosłem przemówieniem p. Otawa, poczem z kolei zabrał głos p. inspektor Krawczyk, pięknie tłumacząc zebranym rolę książki w życiu i zachęcając do korzystania z bibljoteki. Jakoż słowa jego nie pozostały bez echa, gdyż zaraz po otwarciu czytelni, po książki zgłosiło się 48 czytelników, co jest najlepszym dowodem zrozumienia, z jakiem załoga kopalni traktuje nowopowstałą placówkę. Zebranych gościnnie podejmowała dyrekcja kopalni w kasynie urzędniczym. Kierownictwo czytelni składa serdeczne „Bóg zapłać" tym, wszystkim, którzy dopomogli do uruchomienia bibljoteki, więc w pierwszym rzędzie prezesowi Koła Opieki p. Otawie, dyrekcji kopalni „Brade" za przydzielenie lokalu, dyrekcji „Oswagu" za zezwolenie na wykonanie w drukarni fabryki wszystkich potrzebnych katalogów i druków, a specjalnie p. dyrektorowi Szmidtowi za szczere zainteresowanie się potrzebami i losem czytelni, pp. inż. Seibertowi Świeykowskiemu i Hermannowi oraz wszystkim członkom Koła Opieki za łaskawą współpracę.

(P) **Banda opryszków pod kluczem.** Onegdaj przytrzymano w Piotrowicach uzbrojoną bandę opryszków, składającą się z sześciu osób. Banda ta w ostatnim czasie dokonała w okolicznych wsiach szeregu włamań.

Z Rybnickiego.

(R) **Odpust w Pszowie.** W niedzielę, 11-go września br. parafjanie Pszowa święcić będą uroczystość odpustu parafjalnego. Właściwe uroczystości odpustowe rozpoczną się już w piątek 9 bm.

(R) **Poświęcenie sztandaru w Marklowicach.** W ubiegłą niedzielę odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru Związku rolników. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po południu odbył się koncert z różnemi niespodziankami.

(R) **Wynik wyborów do rady zakładowej na kop. „Anna".** Onegdaj odbyło się na kopalni „Anna" w Pszowie wybory do rady zakładowej. Uprawnionych do głosowania było 2,252 robotników, głosowało 1,802. Otrzymali głosów odnośnie mandatów: Zjednoczenie Zawodowe Polskie 777 — 5 mandatów, 1 uzupełniający. Socjaliści polscy 318 — 2 mandaty. Socjaliści niemieccy 362 — 2 mandaty, 1 uzupełniający. Chrześcijański związek zawodowy polski 311 — 2 mandaty.

(R) **Krwawa tragedja w Gorzycach.** Podczas zabawy w tutejszej oberży 18-letni drogerzysta Piątek z Wodzisławia usiłował zastrzelić pewną dziewczynę. Strzał jednak chybił, poczem niedoszły zabójca oddał strzał do siebie i okaleczył się ciężko. Wkrótce potem Piątek zmarł. Przyczyny podwójnej zbrodni dotychczas nie wiadome.

Z Tarnogórskiego.

(T) **Podziękowanie dla Dyrekcji Z. O. K. Z.** Rodzice dzieci z Radzionkowa będących na kolonjach letnich z ramienia Z. O. K. Z. pozwalają sobie na tej drodze wyrazić serdeczne podziękowanie Dyrekcji Z. O. K. Z. w Katowicach za zajęcie się dziatwą, jak również kierownikom kolonji i zarządowi koła miejscowego w Radzionkowie.

(T) **Przeniesienia w Policji.** Kierownik komisarjatu policji woj. w Radzionkowie p. podkom. Twardzik został przeniesiony do Janowa. Kierownictwo w jego miejsce objął p. podkom. Włodarczak z Rybnika. Taksamo aspirant p. Ferlecki, dotychczasowy kierownik komisarjatu w Tarn. Górach, został przeniesiony do Rybnika w miejsce podkom. p. Włodarczaka.

(T) **Stosunki szkolne w Radzionkowie.** Wobec zwiększającej się liczby dzieci szkolnych w Radzionkowie, okazuje się, że dotychczasowe szkoły w Radzionkowie nie wystarczą na dzisiejsze stosunki tak, że władze pomyśleć muszą o nowych pomieszczeniach. Liczba dzieci uczących się wynosi 2535, umieszczonych w 4 szkołach. Wziąwszy pod uwagę, że przeciętnie na 1 klasę przypada 50 dzieci, potrzeba do pomieszczenia ogólnej liczby dzieci 50 sal szkolnych. Z powodu niedostatecznych pomieszczeń przepełnia się poszczególne klasy, co oddziałuje ujemnie na stan szkolnictwa, gdyż nauczycielstwo jest przeciężone pracą, mając np. w klasie po 80 dzieci. Bardzo byłoby na miejscu — w interesie szkolnictwa — opróżnienie starej szkoły zajmowanej dotąd przez policję, przez co uzyska się kilka ubikacyj szkolnych. Mamy nadzieję, że Rada gminna zastanowi się nad powyższą sprawą, oddając przez to wielką usługę szkolnictwu polskiemu.

Kilka uwag na temat gospodarki zarządu ogrodów miejskich.

Katowice, 6 września.

(br.) W Katowicach istnieje jeden tylko duży zieleniec publiczny (park Kościuszki), na przestrzeni 60 ha, wobec czego na jednego mieszkańca zadymionego miasta przypada obecnie około 4—5 m² zieleńca. Jest to stanowczo za mało, tembardziej, że należy się liczyć z rozbudową miasta, która posuwa się w szybkiem tempie. Zarząd Ogrodów Miejskich, jak się dowiadujemy, ma zamiar na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, wnieść prośbę o przyznanie 150 tys. na inwestycje w parku Kościuszki. Wobec powyższego należałoby zastanowić się poważnie nad dotychczasową gospodarką Zarządu Ogrodów Miejskich i ewentualnie przyznaną kwotę wyzyskać raczej na rozszerzenie parku, względnie na założenie innych zieleńców zamiast utrzymywania drogich kwietników i profesorów, którzy badają zdrowie zwierząt, sprowadzonych z Niemiec.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

O AFERZE ZE ZNACZKAMI UBEZPIECZENIOWEMI.

Król. Huta, 4 września.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego komunikuje: W związku z wykryciem fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie — dzienniki podały też straty Zakładu dochodzące miliona złotych i więcej. Ze strony Zakładu prostuje się te wiadomości — jako nieodpowiadające rzeczywistości. Straty, jakie poniesie Zakład, będą minimalne, około kilku tysięcy złotych — wyłożonych za samowykrycie sprawców, względnie żadnej, gdyż straty te pokryje Zakład z grzywien, nałożonych na pracodawców za zwłokę w lepieniu znaczków. Nadto na podstawie dotychczasowych rozliczeń ilość fałszywych znaczków w obiegu nie może być zbyt wysoka, przypuszczalnie najwyżej kilkudziesięciu tysięcy złotych. Natomiast straty poważne poniosą ci, którzy fałszywych znaczków używali, wlepiając je do kart ubezpieczeniowych. Poniosą pracodawcy — przedsiębiorcy, którzy sami, względnie, których kasjerzy fałszywe znaczki zakupywali, poniosą — ubezpieczeni, którzy o ile sami je wlepiali — fałszywe wlepiali. Zakład, o ile w czasie kontroli zauważy fałszywe znaczki, natychmiast odda odnośnego pracodawcę lub ubezpieczonego sądowi, za które według przepisów ordynacji ubezpieczeniowej grozi kara więzienia najmniej 3 miesiące, niezależnie zaś od tego ściągnie od pracodawcy należną kwotę razem z grzywną za nielepienie znaczków, która to grzywna może dochodzić do dwukrotnej wysokości wartości zaległych znaczków.

W żaden więc sposób Zakład strat nie poniesie, gdyż fałszerstwa bezwzględnie na jaw wyjść muszą w szybszym lub późniejszym czasie. Ze wzgl. techn. kontrola kilku tys. przedsiębiorstw i ok. 300.000 ubezpieczon. nie może się odbyć w kilku tygodniach czy miesiącach. Lecz to rzeczy nie zmienia. Po latach nawet, gdy ubezpieczony zgłosi do zakładu swe pretensje o rentę, Zakład natychmiast wpadnie na fałszywe znaczki — przeglądając i zliczając znaczki ubezpieczeniowe; następstwem tego będzie to, że ubezpieczony może utracić prawo do renty, o ile odciągnąwszy fałszywe znaczki zabraknie ubezpieczonemu wymaganej ilości znaczków — tygodni a nadto Zakład pociągnie pracodawcę do uiszczenia kwoty za unieważnione znaczki łącznie z grzywną a sprawę przekaże sądowi. Zakład zwraca wobec tego uwagę wszystkim pracodawcom i ubezpieczonym w ich własnym interesie, by natychmiast przekonali się, czy będące w ich posiadaniu znaczki, nawet wlepione, są prawdziwe, a uczynić to mogą w Zakładzie, bądź w placówkach kontroli, by nie być później narażanym na grube nieprzyjemności. Przypomina się przy tem, że znaczki należy kupować jedynie na poczcie, w placówkach kontroli, lub w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, gdyż nikt inny nie ma prawa do sprzedawania znaczków, i że tam kupując ma się pewność, że nabywa się prawdziwe znaczki.

Pociąg pospieszny nr. 202

OBRZUCONC KAMIENIAMI.

Pszczyna, 5 września.

(br.) 4 b. m. na odcinku kolejowym Piasek—Kobiór w powiecie pszczyńskim, pomiędzy posterunkiem kolejowym 29—28, niewyśledzeni dotąd sprawcy obrzucili kamieniami pociąg pospieszny (międzynarodowy) nr. 202, odchodzący z Pszczyny do Katowic o godz. 8.25. Kamenie trafiły w okna wozów osobowych i wybiły szyby, przyczem dwóch pasażerów zostało lekko rannych.

Zawody straży pożarnych w Rybniku.

Rybnik, 5 września.

(r.) W ubiegłą niedzielę, 4 września odbyły się w Rybniku zawody straży pożarnych grupy III. Przybyłe na zawody straże prezentowały się dobrze.

Rezultat zawodów następujący: I-sze miejsce uzyskała straż pożarna kopalni Römer z Niedobczyc, II-gie miejsce straż pożarna z Knurowa. Dalsze miejsca w kolejności uzyskały straże kop. „Emma", „Anna", Ochotnicza Straż Pożarna z Rybnika. Następne miejsca straż z Wodzisławia i z kop. „Szarlota".

Zawody poprzedziła msza św. odprawiona w miejscowym kościele parafjalnym.

Parcelacja majątków ziemskich

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Katowice, 6 września.

(br.) Staraniem Okręgu Ziemskiego w Katowicach, prace parcelacyjne w państwowych majątkach ziemskich w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego dobiegają końca. Obecnie wykonują się roboty miernicze, przez zaprzysiężonych geometrów, w następujących objektach ziemskich: Ogrodzona — 122 ha., Patyków — 137 ha., Łączka — 125 ha., Bór — 50 ha., Wilamowice — 90 ha., Kiczyce — 90 ha., Wiślica — 85 ha., Wieszczenta — 15: ha., Bąków — 296 ha., Nierodzim — 120 ha., Zamarski — 200 ha., Kalembice — 80 ha. i Marklowice — 100 ha. Prace powyższe oraz wprowadzenie nowonabywców w posiadanie gruntu nastąpi do dnia 15 bm.

Z Lublinieckiego.

(L) **Pociąg pospieszny rozbił furmankę.** Na linji Kalety- Podzamcze na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny najechał na przejeżdżającą furmankę, wskutek czego konie zostały zabite, a wóz rozbity. Woźnica cudem uniknął śmierci. Wskutek wypadku pociąg pospieszny doznał prawie godzinnego opóźnienia.

Z czeskiego Śląska.

× **Ograniczenie produkcji węglowej.** W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem nie pracowano w sobotę i poniedziałek, a na niektórych kopalniach „świętowano" także w piątek i czwartek. Zbyt na koks zmniejszył się również. Robotników na razie się nie wydala, ale pracuje się 2 lub 3 dni w tygodniu.

× **Kościół na licytacji . . .** W Polskiej Ostrawie zbudowali sobie Czesi, właściwie gmina kościelna „czeskich braci" kościół „czesko-braterski". Na ten cel wypożyczono od Banku Agrarnego w Pradze większą sumę, a obecnie wierzytelność wynosi jeszcze koło pół miljona koron czeskich. Wobec tego, że bank nie może wierzytelności tej ściągnąć, zgłosił pretensję swą do sądu, który zarządził licytację kościoła. Ciekawe, kto się „porwie" na kupno kościoła...

Słowa i czyny.

Na marginesie zbliżenia czesko-polskiego.

(Korespondencja wł. „Pol. Zach.")

Czeski Cieszyn, 5 września.

Wiele pisało się i pisze o zbliżeniu czesko-polskiem, o potrzebie wzajemnej współpracy, o wspólnem niebezpieczeństwie i t. p. A także niedawno poseł polski w Pradze dr. Lasocki z okazji wyjazdu z Pragi wystosował list w tych sprawach, opublikowany w prasie polskiej, a z lubością cytowany przez prasę czeską, list, w którym dr. Lasocki stwierdza, że rzekomo rząd czechosłowacki zmienił kurs polityczny wobec mniejszości polskiej w Czechosłowacji, oraz, że w dziedzinie kulturalno-narodowej minister oświaty uczynił wszystko, aby zadowolnić żądania Polaków.

Ale smutna rzeczywistość wygląda, niestety, inaczej. Oto w ubiegłym tygodniu odbyły się na Śląsku czeskim **wpisy do szkół.** Już przed wpisami (jak to pisaliśmy w „Polsce Zachodniej" przeszłej niedzieli) agitatorzy czescy kręcili się wśród naszej ludności, agitując przeciwko szkole polskiej. To jednak, co działo się tuż przed wpisami i w ciągu samych wpisów, przechodzi poprostu wszelkie granice!

Oto, co pisze o tej skandalicznej sprawie „Gazeta Kresowa", wychodząca we Frysztacie. Już sam tytuł artykułu mówi wiele: **„Teror szaleje"...** Artykuł wylicza fakta, stwierdzając, że przeciwko polskiej szkole połączyli się urzędnicy czescy, inżynierowie, dozorcy na kopalniach, gajowi i inni najmici czescy. Wzywa się ludzi naszych do kancelarji, grożąc im utratą chleba lub przeniesieniem. Na wszystkich kopalniach karwińskich rozszalała się agitacja do tego stopnia, że nie chce się wprost wierzyć, iż coś podobnego może się dziać w demokratycznej republice, w czasach, kiedy mówi się o współpracy polsko-czeskiej.

„Trzeba nam się rozmażać" — oświadczył pewien agitator, kasjer p. Kratochwil na szybie „Gabrjeli" dlatego wy Polacy dajcie nam wasze dzieci do naszych szkół."

„Każdego zastanowić musi, że podobnej agitacji przeciwko szkole niemieckiej ze strony Czechów wcale nie było. To też nic dziwnego, że **szkoły niemieckie pod opieką Czechów rozrastają się, a to kosztem Polaków,** którzy nie mogąc posyłać dzieci swych do szkół polskich, a nie chcąc ich posyłać do szkół czeskich, posyłają je do szkoły niemieckiej..."

„Czy takie są cele słowiaństwa? Czy wy, błaźni szowinistyczni, nie potraficie się opamiętać?" — tak oto pyta „Gazeta Kresowa" i stwierdza, że dzieci śląskie w obcej szkole stają się niewolnikami, janczarami i że przez zjanczarowanie polskich dzieci — nie potrafią Czeci pomnożyć swego narodu.

Artykuł kończy słowami: **„Pan minister Lasocki może znów pisać artykuły pochwalne na cześć Czechosłowacji, bo Praga przyciska do serca Warszawę, a szowiniści czescy na Śląsku chcą wyniszczyć plemię polskie.**

Tak oto pisze o terorze szkolnym Czechów na Śląsku organ polski w Czechosłowacji. Tak wyglądają słowa Czechów w Pradze i czyny Czechów na Śląsku.

Czy to się nigdy nie zmieni? Czy Czesi nie opamiętają się nareszcie? Czy istotnie Pradze zależy na dobrych stosunkach z Polską? Jeśli tak, to rząd czechosłowacki winien szczerze i uczciwie zwrócić uwagę na haniebne postępowanie szowinistów czeskich na Śląsku!

Praga musi przecież pamiętać o tem, że droga do Warszawy prowadzi przez Śląsk Cieszyński, że nie będzie trwałej i prawdziwej zgody czesko-polskiej, jeśli Polacy w Czechosłowacji będą uciskani i gnębieni. A Warszawa, a Polska cała musi pamiętać, że nie wolno bratać się z Czechami tak długo, póki nie nastanie na Śląsku czeskim naprawa na lepsze!

Polskie społeczeństwo winno też pamiętać o Polakach w Czechosłowacji i wspierać ich materjalnie, aby walka ich o stan posiadania polski była skuteczna!

Jak zorganizować wiejskie szkoły dokształcające?

Dnia 4 sierpnia zamieściliśmy na łamach „Polski Zachodniej" artykuł, nadesłany nam ze sfer pedagogicznych, p. t. „W sprawie wiejskich szkół dokształcających". Autor artykułu w rzeczowych i interesujących wywodach uzasadnił konieczność zaprowadzenia szkół dokształcających na wsi, wykazując doniosłe kulturalne i narodowe znaczenie takich placówek kształcących. Poniżej zamieszczamy nadesłane nam przez poprzedniego autora dokończenie wywodów na wspomniany temat.

Przyjmując, że w poprzednich uwagach dostatecznie wykazałem potrzebę i rację bytu wiejskich szkół dokształcających, przystępuję obecnie do technicznego i organizacyjnego omówienia sprawy.

Ze stanowiska prawnego jako punkt wyjścia uważać należy ustawę niemiecką z 2 lipca 1910 r. Ustawa ta głosi: „Gmina może w drodze postanowień statutowych nałożyć na młodzież męską poniżej lat 18, wolną od ustawowej powinności szkolnej, obowiązek uczęszczania do wiejskiej szkoły dokształcającej na przeciąg trzech następujących po sobie półroczy zimowych.

W tych samych rozmiarach może Wydział Powiatowy uchwalić obowiązek uczęszczania do wiejskiej szkoły dokształcającej już to dla pewnego rejonu, już to dla pojedyńczych gmin. Uchwała taka podlega jednak zatwierdzeniu przez województwo. Statut wzgl. uchwała musi zawierać postanowienia niezbędne do wykonania nałożonego obowiązku. W szczególności winien określać zobowiązania uczniów, rodziców, opiekunów i chlebodawców, mające na celu zabezpieczenie regularnej frekwencji, porządku i należytego zachowania się uczniów w szkole. Zarząd gminy wzgl. Wydział Powiatowy ustanawia i ogłasza w sposób w miejscu praktykowany porę dnia, w w której nauka ma się odbywać. Od obowiązku uczęszczania są wolni uczniowie szkół średnich, zawodowych lub innych dokształcających oraz pobierający naukę w inny sposób, o ile województwo naukę tę uzna za dostateczny równoważnik powszechnej nauki dokształcającej. Statut wzgl. uchwała może też określić dalsze wyjątki. W niedzielę nauka odbywać się nie może. Kto działa przeciw postanowieniom ustawy, statutu, lub uchwały podlega grzywnie do 20 zł. lub karze aresztu do dni 3 za każdy poszczególny wypadek.

Jak widzimy z powyższego, ustawa zasadnicza daje bardzo szerokie pole inicjatywie gminy, lecz przewiduje też niemniej szeroką ingerencję Wydziału Powiatowego. Będzie to miało głębokie i zasadnicze znaczenie w tych wszystkich wypadkach, w których gminie zabraknie odpowiednich jednostek o głębszym poglądzie na sprawy społeczno-oświatowe. Momentem zaś ułatwiającym ideę tworzenia wiejskich szkół dokształcających jest punkt 2-gi rozp. wykonawczego do ust. z r. 1910, który pozwala na łączenie się kilku gmin sąsiednich celem urządzenia i utrzymania wspólnej szkoły dokształcającej. Komplety takie może też tworzyć Wydział Powiatowy z urzędu.

Co dotyczy kosztów utrzymania szkoły, to te obciążyć powinne w proporcjonalnym stosunku samorząd i województwo. Gmina w pierwszym rzędzie będzie musiała pomyśleć o odpowiednim lokalu, który w większości wypadków znajdzie się w miejscowej szkole powszechnej. Jedyny nowy efektywny ciężar stanowić będzie opał, oświetlenie i utrzymanie czystości, co wszystko razem nie przekroczy 100 zł. rocznie. Wynagrodzenie sił nauczycielskich, zasiłki na pomoce naukowe, drobne wydatki kancelaryjne, wydatki połączone z nadzorem nowo założonych szkół dokształcających, wreszcie nagrody dla uczniów pilniejszych winne znaleść pokrycie z funduszów wojewódzkich. Nie wchodząc w szczegóły, wysokość tych wydatków oceniam na maksimum 400 zł. rocznie. Kwota ta przy odpowiednim zmyśle organizacyjnym w wielu wypadkach nie przywyższy sum zużytych przez władze szkolne w latach 1924/25 na zorganizowanie wieczorowych kursów dokształcających. Będzie ona jednak w wysokim stopniu produktywniejsza, albowiem podczas gdy wspomniane kursy odniosły dodatni skutek o charakterze efemerycznym, to szkoły dokształcające przyczynią się do uzyskania rezultatów o charakterze trwałym. Oczywiście są to obliczenia aproksymatywne, gdyż wysokość preliminowanych kosztów w znacznym stopniu będzie zależała od stosunków lokalnych, socjalnych wreszcie od rozmachu, jaki miarodajne czynniki zechcą nadać poruszonej kwestji.

Czynniki samorządowe zwłaszcza lokalne okazują coraz większe zrozumienie i inicjatywę w sprawie szkolnictwa dokształcającego, idąc pod tym względem ręka w rękę z czynnikami rządowymi, które ze swej strony inicjatywę tę nie tylko same podejmują, lecz także silnie ją popierają. Co dotyczy odpowiedniego zespołu sił nauczycielskich, będzie rzeczą naszych pedagogów wystarać się o niego, oraz pomyśleć natychmiast o opracowaniu programu naukowego. Osoba obecnego naczelnika p. Dra Regorowicza daje gwarancję, że ewtl. chwilowe trudności z łatwością dadzą się pokonać.

Pozostaje mi jeszcze wskazać tok postępowania przy staraniach o uruchomienie wiejskiej szkoły dokształcającej. Otóż jeżeli w gminie myśl o potrzebie szkoły wiejskiej dostatecznie dojrzała, winien zarząd gminy w porozumieniu ze związkiem szkolnym powziąć uchwałę w myśl ustawy wymienionej na wstępie. W uchwale należy stwierdzić kwestję przymusu, utrzymania i lokalu oraz statutu ewtl. poruszyć też potrzebę subwencji. Uchwałę taką opatrzoną wykazem imiennym młodzieży męskiej od lat 14 do 18, z wyszczególnieniem daty urodzenia i zawodu, przesyła się do właściwego Powiatowego Urzędu Szkolnego. (Wzór statutu dostarczy na żądanie Pow. Urz. Szk.) Dalszym biegiem sprawy zajmie się już właściwa władza szkolna.

Kończąc swoje uwagi pragnąłbym jeszcze podnieść z naciskiem, że należycie przeprowadzona organizacja wiejskich szkół dokształcających będzie najsolidniejszą platformą do racjonalnego ujęcia sprawy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W niej też zogniskować się mogą znakomicie wszelkie dotychczasowe rozstrzelone poczynania w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej. A zatem videant consules, by słowo jaknajprędzej stało się ciałem.

Pedagog.

Przepowiednie na 1928 rok.

ZAMORDOWANIE PANUJĄCEGO. — NIEMCY W OBLICZU WOJNY.

Jeden z najpoważniejszych astrologów niemieckich, A. M. Grimm, słynie ze swych „udanych" przepowiedni. Na rok bieżący zapowiedział on poważne katastrofy żywiołowe i wiele wypadków kolejowych. Niestety, przepowiednie Grimma sprawdziły się.

Tem większe zainteresowanie wywołać winny jego proroctwa na rok 1928. W roku tym ziemia znajdować się będzie pod zmiennym wpływem dobrych i niefortunnych konstellacyj. Wielka grupa Mars — Saturn wstępuje w miejsce Urana, Neptun zaś zajmie miejsce nawprost księżyca. Venus działać będzie, jak zwykle, kojąco, lecz tym razem na finanse.

Na podstawie swych dokładnych obserwacyj, astrolog wysnuwa następujące wnioski: świat przeżyje w 1928 roku wiele ciężkich chwil. Wybitna osobistość w życiu państwowem jednego z krajów, może nawet wielki panujący, zostanie osadzony w więzieniu, lub nawet zamordowany. Zatarg, który z łatwością pociągnąć może za sobą wybuch wojny, jest nieunikniony.

Dla Rzeszy niemieckiej przyszły rok ma być rokiem walki i dobrobytu. We wszystkich kierunkach oczekuje ją poprawa sytuacji. Rząd zyska większe poparcie w społeczeństwie; handel, przemysł, żegluga będą się znakomicie rozwijały. Niemcy oczekuje powodzenie, nawet w sprawach kolonjalnych oraz zawarcie tajnego sojuszu. W poszczególnych zaś miesiącach nastąpić mają:

w styczniu: zmiana gabinetu z powodu śmierci lub dymisji;

w lutym: wielki wynalazek; zajdzie coś tajemniczego; w Reichstagu awantury;

w marcu: trudności finansowe;

w kwietniu: nastrój prawie że wojenny;

w czerwcu: krach bankowy i giełdowy; krwawe walki międzypartyjne;

w lipcu: wiele niepowodzeń; strajk kolejowy;

na jesieni: pogorszenie się stosunków z krajami ościennemi; pokój poważnie zagrożony;

w grudniu: nowy kurs rządowy; poprawa sytuacji; zmiana składu rządu.

Austrję zaś oczekuje kryzys finansowy, wielkie skandale, krytyczne sytuacje, śmierć wybitnych w życiu politycznem osobistości i złe warunki zdrowotne.

Pamiętaj,
że tylko wówczas będzie
dobrze w Polsce,
gdy się wyzbędziesz nałogu
kupowania zagranicznych towarów.

Wiadomości radjowe.

ROZWÓJ RADJOAMATORSTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Początek roku szkolnego ściągnął do miast wypoczęte rzesze młodzieży, która, jak wiadomo, z zapałem oddaje się radjoamatorstwu. To też w radjoamatorskich klubach, których i ardzo duża ilość istnieje w Polsce przy szkołach lub różnego rodzaju organizacjach młodzieży, daje się zauważyć duże ożywienie i zainteresowanie radjoamatorstwem.

W samym Poznaniu liczba członków-uczniów, należących do szkolnych kółek radiowych, wynosi pokaźną liczbę 480. Koła radjoamatorskie istnieją w Poznaniu przy trzech gimnazjach i jednem seminarjum. Brak ścisłych danych statystycznych nie pozwala nam niestety podać ogólnej cyfry radjoklubów młodzieży szkolnej, jednakże pobieżne obliczenia wskazują, iż w Polsce istnieje ich już kilkaset.

Poszczególne koła posiadają własne, doskonale wyposażone pracownie i warsztaty, w których uczniowie zajmują się montowaniem aparatów, doświadczeniami z dziedziny radjotechniki oraz organizują co pewien czas radjotechniczne wieczory dyskusyjne.

FATALNE SKUTKI UŻYWANIA RYNNY JAKO UZIEMIENIA.

W ostatnich czasach zdarzyły się **wypadki uderzenia piorunu w nieodpowiednio uziemione anteny.** Niewłaściwości te miały miejsce specjalnie tam, gdzie jako uziemienia użyto rynny bez poprzedniego zbadania jej oporu. Okazało się, że rynna, o ile posiada mały opór elektryczny, może służyć jako przewodnik uziemiający dla elektryczności atmosferycznej. W przeciwnym razie **nie są wykluczone silne uszkodzenia domu, a nawet pożar, wywołany wyładowaniami atmosferycznemi.**

Najodpowiedniejszem uziemieniem są **rury wodociągowe,** leżące poza obrębem samego budynku, z któremi należy łączyć przewodniki antenowe.

Program radjowy

NA WTOREK, DNIA 6. WRZEŚNIA.

Programy polskie. Warszawa, fala 1111. Godz. 12,00 - kom. lotniczo-meteorologiczny, kom. P. A. T., sygnał czasu, 15,00 — kom. gospodarczy, 16,35 — odczyt p. t. „Roślina a środowisko", 17,15 — koncert; wykonawcy: orkiestra P. R., utwory: Gluck, Haydn, Beethoven, 18,35 — kom. P. A. T., 18,50 — odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski", 19,35 — odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie". 20,00 — kom. rolniczy, 22,00 — kom. lotniczo-meteorologiczny, kom. P. A. T., kom. policji, sygnał czasu. **Kraków, fala 422.** Godz. 17,15 — transmisja z Warszawy, 19,00 — odczyt p. t. „Dzieje wielkich wynalazków", 19,30 — odczyt p. t. „Koryfeusze muzyki rosyjskiej", 20,00 — komunikaty, 20,30 — transmisja z Warszawy, 22,30 — transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". **Poznań, fala 280,4.** Godzina 14,00 — notowanie giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej, 17,30 — transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka", 19,10 — odczyt p. t. „Przesądy i zabobony Jugosłowian", 19,35 — kom. gospodarczy, 19,55 — wykład p. t. „Znaczenie i rozwój idei oszczędnościowej", 20,30 — koncert solistów; utwory: Zeleńskiego, Niewiadomskiego, Pucciniego Masseneta, Chopina, Galla i Griega, 22,00 — sygnał czasu.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 16,30. **Praga, fala 348,9.** Godz. 10,30 — 17,00 — 20,00 — 21,00. **Londyn, fala 361,4.** Godz. 16,00 — 18,00 — 18,45, 19,15, 19,30 i 22,30 — Jazzband. **Brno, fala 183,9.** Godz 12,15 — 19,00 — 19,30 i 21,00. **Rzym, fala 449.** Godz. 17,45. **Langenberg, fala 468,8.** Godz. 17,30. **Wiedeń, fala 517,2.** Godz. 11,00 — 16,15 i 21,00.

Opery i operetki.

Warszawa, fala 111. Godz. 20,30 — Polska Krew, operetka Nedbala. **Wrocław, fala 322,6.** Godz. 20,05 „Mikado", operetka w 2 aktach Suliwana. **Langenberg, fala 468,8.** Godz. 20,10 — „Don Cezar", operetka w 3 aktach Dellingera **Królewiec, fala 329,7.** Godz. 19,30 — „Żydówka" — opera w 5 aktach Halevy'ego.

Po powrocie z wywczasów, po wycieczkach i wysiłkach sportowych daje się zauważyć nasilenie wypadania włosów, w następstwie zerzania skóry głowy i jełczenia tłuszczu. Często odczuwa się swędzenie skóry głowy, co świadczy o jej znacznem zadrażnieniu. Bezkrytyczne stosowanie mydeł, wód do włosów itd potęgują te przypadłości. Skuteczne zwalcza się wspomniane objawy jedynie częstem myciem skóry głowy i włosów Shampoonem Dra Lustra. Wystrzegać się należy również mycia twarzy tłustej mydłem. Dla takiej cery nadaje się wyłącznie proszek marmurowy „Miraculum", tudzież puder odtłuszczający higieniczny Dra Lustra.

Dr. Z. B

Wygrane Loterji Państwowej

21. dnia ciągnienia V-ej klasy Piętnastej Polskiej Loterji Państwowej dnia 2. września 1927 roku.

Wygrane po 10.000 złotych padły na nr.: 75519, 87801.

Wygrane po 5,000 złotych padły na nr.: 48740, 90576.

Wygrane po 3,000 złotych padły na nr.: 2599, 18192, 69563.

Wygrane po 2000 złotych padły na nr.: 20197, 28227, 76693, 81886, 86594, 93085, 97157.

Wygrane po 1,000 złotych padły na nr.: 2612, 14943, 47779, 54245, 75296, 76530, 78602, 80925, 83372.

Wygrane po 600 złotych padły na nr.: 14095, 27444, 31169, 31203, 38969, 43783, 52787, 61510, 62152, 71012, 73047, 80264, 82026, 84234, 90000, 90494, 95512.

Wygrane po 500 złotych padły na nr.: 2572, 6780, 8288, 17931, 20845, 23619, 24005, 36855, 52007, 52622, 55104, 55383, 56085, 57203, 61783, 67702, 68360, 70886, 71016, 74272, 88991 89419, 93334, 101476, 103549.

Wygrane po 400 złotych padły na nr.: 500, 4318, 8073, 10172, 11437, 12042, 12614, 16210, 29626, 30746, 32928, 34332, 34384, 34886, 36120, 36235, 36783, 38736, 41042, 43186, 50875, 51694, 52135, 53305, 55322, 56890, 62158, 65521, 66064, 66174, 66580, 67054, 67076, 69000, 69289, 72657, 76219, 76696, 78505, 78715, 81000, 84203, 84985, 90012, 91686, 95421, 96938, 97114, 99698, 101240, 101692, 101798, 103024, 103543.

Wygrane po 300 złotych padły na nr.: 298, 458, 1361, 1597, 2180, 3117, 3146, 3328, 3818, 4736, 5207, 5846, 6097, 7793, 8236, 9102, 10184, 10227, 10802, 11154, 12254, 12558, 13036, 13040, 13882, 15015, 15347, 17599, 17649, 17674, 18245, 18390, 19038, 19413, 19439, 19493, 20949, 21979, 23691, 24096, 24323, 24473, 24480, 24647, 24826, 24875, 26488, 26652, 27456, 27686, 28271, 28380, 28978, 29190, 30067, 30168, 31596, 32694, 32977, 33124, 33230, 34105, 34893, 34953, 35062, 36673, 37746, 38780, 39146, 39769, 40527, 40528, 41496, 41552, 43110, 43735, 43821, 44408, 45965, 46115, 46458, 46464, 46533, 47764, 48115, 48148, 50123, 50998, 51655, 52640, 52948, 53409, 53978, 54710, 54861, 55628, 55867, 56057, 58280, 58401, 58879, 60264, 60369, 60441, 60473, 60626, 61608, 62656, 63017, 63513, 63987, 64323, 64371, 64813, 65854, 65851, 66320, 68549, 69006, 69883, 71284, 71354 71836, 71941, 72152, 72596, 73545, 73696, 73972, 74331, 74830, 75579, 76690, 76890, 78143, 78624, 82803, 83746, 83892, 84924, 85589, 86537, 86710, 87174, 87320, 87631, 88009, 88272, 88596, 88648, 88834, 90435, 90454, 90530, 90885, 91270, 93153, 93574, 94111, 94977, 94991, 95308, 95808, 98027 99433, 99503, 99796, 99986, 100040, 101322, 102844 103583, 104415.

*

22-go dnia ciągnienia V-ej klasy Piętnastej Polskiej Loterji Państwowej z dnia 3. września br.

Wygrane po 15 000 złotych padły na nr.: 88688, 97748.

Wygrana po 10 000 złotych padła na nr.: 50246.

Wygrane po 3,000 złotych padły na nr.: 35726, 42581, 51669, 100737.

Wygrane po 2000 złotych padły na nr.: 1413, 49638.

Wygrane po 1,000 złotych padły na nr.: 35000, 42040, 64630, 71544, 73645, 82178, 82319, 90773.

Wygrane po 600 złotych padły na nr.: 15491, 27435, 30887, 34568, 35035, 42682, 46672, 50567, 62483, 65201, 66125, 69088, 82018, 92996, 95616.

Wygrane po 500 złotych padły na nr.: 3041, 3332, 11087, 24764, 33289, 42358, 51498, 53991, 55035, 60216, 65404, 65633, 68122, 74790 76620, 77966, 81089, 85286, 91720, 94292, 100875, 103888.

Wygrane po 400 złotych padły na nr.: 645, 858, 3601, 6426, 9972, 11314, 12737, 12773, 12888, 14259, 16419, 16960, 17206, 18063, 19135, 19736, 21619, 21895, 23772, 25108, 25145, 26476, 30423, 30456, 30728, 32229, 36426, 37221, 40985, 41465, 42170, 43570, 44623, 44894, 45140, 47606, 52306, 53084, 54872, 56082, 56193, 58185, 60336, 66757, 61063, 61701, 63783, 65110, 68504, 74896, 77471, 78335, 80472, 82226, 86602, 86887, 91572, 92159, 92430, 93732, 96771, 100665, 104052, 104832.

Wygrane po 300 złotych padły na nr.: 802, 869, 1346, 1352, 1430, 1440, 2207, 3685, 4459, 4840, 6252, 6797, 7499, 7810, 9189, 11444, 11482, 11572, 11579, 11957, 13011, 13698, 14086, 14091, 14318, 15370, 16740, 16826, 16918, 16923, 18023, 20091, 20100, 20299, 21512, 22108, 22236, 22960, 24318, 25141, 25527, 25619, 26851, 27223, 27486, 27815, 28665, 28887, 29780, 30366, 31789, 31931, 32215, 32359, 32596, 33117, 33483, 35211, 36352, 36432, 37038, 37125, 37458, 38269, 38436, 38694, 39472, 39885, 41971, 42460, 42486, 43472, 43657, 44085, 44364, 45084, 45194, 45950, 45258, 46342, 46705, 47247, 47670, 47959, 48411, 48824, 49825, 50161, 51125, 53094, 53926, 54048, 54100, 54142, 54486, 54516, 54580, 54795, 55007, 56093, 56322, 56876, 57828, 59637, 59847, 61030, 61341, 62050, 62393, 62995, 63555, 64104, 64805, 64999, 65587, 65890, 66311, 67313, 67677, 67679, 67790, 67821, 67838, 70270, 70391, 71076, 71138, 71307, 72258, 73222, 74092, 74229, 74704, 74858, 76564, 76864, 77943, 78612, 79798, 80019, 80296, 80420, 80563, 80740, 81620, 83118, 83591, 83680, 84753, 84795, 85033, 85799, 85825, 86793, 87764, 88235, 88535, 88698, 89077, 90101, 90262, 90517, 90750, 91234, 92170, 92926, 93428, 94384, 95293, 97242, 98094, 98882, 99149, 99819, 100128, 100995, 101938, 102973, 103437, 103624, 104042, 104256.

O aprowizację Górnego Śląska w tłuszcze jadalne.

(Dokończenie.)

Zwiększenie przydziałów dla tych kupców dokonuje się z uszczerbkiem Górnego Śląska, jako obwodu mającego dotąd największy udział, a przeznaczonego odtąd do eksploatacji przez kupiectwo innych obwodów. W ten sposób udział Górnego Śląska zmniejsza się w roku 1927 zaledwie do ca. 10 procent ogólnego kontyngentu, przyczem dziwnym zbiegiem okoliczności prawie wszystko to utracił tut. obwód, zabrał były zabór rosyjski, podnosząc stosunek swego udziału z początkowych 4 proc. na ca. 24 proc.

O ile tego rodzaju postawienie sprawy z punkty widzenia formalnie przeprowadzonego podziału globalnego kontyngentu przez Centralną Komisję Przywozu, instytucję, w której przewagę mają organizacje kupieckie b. Kongresówki, jest zupełnie w porządku i nie może być co do formalności zaczepione, o tyle jest ono z punktu widzenia słuszności, sprawiedliwości i państwowej racji stanu nie na miejscu.

Jakkolwiek bowiem ogólne wyżej wymienione przyczyny gospodarcze zmuszają ten obwód do starania się o zaspokojenie jego zwiększonych potrzeb, nie mogą one usprawiedliwiać absolutnie środków, jakich chwycono się w tym celu. Z jakiej bowiem racji dziać się to ma kosztem Górnego Śląska, na który w ten sposób, odbierając mu prawa, raz nabyte na zasadzie faktycznych życiowych potrzeb, nakłada się konieczność czynienia starań i zabiegów o uzyskanie dodatkowych kontyngentów twierdząc, że łatwiej mu to przyjdzie z uwagi, iż Pan Minister Przemysłu i Handlu wyszedł z Górnego Śląska i zna jego potrzeby, zamiast Górnemu Śląskowi dać, co mu się sprawiedliwie należy, a samemu starać się o dodatkowe kontyngenty.

Gdyby choć kosztem Górnego Śląska postarano się tylko o zaspokojenie rzeczywistych potrzeb innych obwodów, możnaby to jeszcze zrozumieć i wytłumaczyć prawem obrony koniecznej, skoro jednak zabiera się więcej, w celu przywiezienia na Górny Śląsk tej nadwyżki, ale już z zyskiem pośrednika z innego obwodu, działa się przeto w kierunku zwyżki cen smalcu na tut. rynku.

Fakt dokonywania tego rodzaju transakcji — stwierdzono dobitnie dokumentami, które posiada nawet p. Minister Przemysłu i Handlu, ponieważ zaś było to kupcom z innych obwodów niewygodne, zmienili oni system sprzedaży w ten sposób, by kupującym z Górnego Śląska — nie dawać żadnego dokumentu, mogącego służyć jako dowód sprzedawania przez nich smalcu na G. Śląsk. Zmiana polega na tem, że zamiast sprzedawać przez podróżującego i wystawiać fakturę, a więc dokument, będący dowodem, panowie ci składają towar u spedytora, kupującemu zaś dają karteczkę, w której polecają spedytorowi wydać oddawcy kartki pewną ilość towaru za złożeniem oznaczonej ceny kupna. W ten sposób nabywca niema żadnego dowodu, stwierdzającego osobę sprzedawcy i żądanej przezeń, niejednokrotnie wprost paskarskiej, ceny, kartka bowiem zostaje u spedytora i wraca od niego do sprzedawcy, nadto zaś manipulacja tego rodzaju ułatwia ogromnie ewent. nadużycia podatkowe, odnośna bowiem władza, wymierzająca podatek, znajdująca się częstokroć o setki kilometrów od miejsca transakcji, niema żadnych dokumentów, stwierdzających wysokość obrotu i dochodu.

Tak przy jednym ogniu upiec można dwie pieczenie; czy jednak ułatwienie takich manipulacji jest etycznem i leży w zakresie obowiązków Centralnej Komisji Przywozu, można grubo wątpić. Istnienie tego rodzaju stosunków wywołuje w konsekwencji i dalsze ujemne następstwa, wpływając demoralizująco na miejscowe kupiectwo, które widząc ogromne zyski kupców z innych obwodów, stara się o uzyskanie conajmniej takich samych. Akcję jego w tym kierunku ułatwia fakt nieotrzymania dostatecznego kontyngentu bezpośrednio z zagranicy, wskutek czego pobieranie wysokich cen tłumaczy ono zawsze koniecznością nabycia towaru z drugiej ręki, obciążonego olbrzymim zyskiem pośrednika, przeprowadzenie zaś kontroli, czy dana partja towaru sprzedawana ze składu pochodzi z kontyngentu bezpośrednio, czy też nabytą została od pośrednika z innego obwodu — i wywarcie w związku z tem pewnego nacisku na obniżenie cen — jest rzeczą zbyt trudną.

Do wyłuszczonej dopiero co przyczyny małącej swe źródło w wadliwej konstrukcji Centralnej Komisji Przywozu i jej działalności — przyłącza się przyczyna czysto lokalna wynikająca ze sposobu rozdziału kontyngentu górnośląskiego na miejscu między poszczególne firmy. Zaakceptowane przez miejscowe czynniki kompetentne porozumienie kilku największych hurtowników z okrasą protegowanych firm, niezasługujących w myśl okólnika Ministerstwa w zasadzie również na partycypację w kontyngencie, stworzyło przywilej dla coś około 10 przedsiębiorstw, które porozumiawszy się, wykorzystują niedostateczny przydział bezpośredni, a nie mając żadnej konkurencji, mogą prawie dowolnie dyktować ceny swym odbiorcom. Tem jednak, jak wynika z licznych ogólnych skarg kupców niedopuszczonych do udziału w kontyngencie — nie zadawalają się one atoli — uzależniając bowiem sprzedaż smalcu od nabywania u nich wszelkich innych artykułów.

Że twierdzenie powyższe nie jest gołosłowne, lecz posiada swój odpowiednik w rzeczywistości, dowodzi najlepiej fakt, iż w okresie poprzednim, w którym mimo, że kontyngent przyznany dla G. Śląska nie był większy od obecnego, cena smalcu nie przekroczyła 40 dolarów, gdyż z rozdziału korzystały również inne mniejsze firmy, częściowo trudniące się handlem, wyłącznie tłuszczów, obecnie zaś po restryngowaniu ilości importerów i eliminowaniu z grona uprawnionych wszystkich mniejszych firm, ceny smalcu dochodzą do 48 dolarów, a kto wie, czy niedługo nie osięgną 50 dolarów za 100 klg. w hurcie.

Fakt ten miejscowe czynniki kompetentne winnyby więc wziąć skrupulatnie pod uwagę.

Najradykalniejszem rozwiązaniem sprawy byłoby stworzenie instytucji półurzędowej z odpowiednią reprezentacją władz, handlu i konsumenta, któreby cały kontyngent górnośląski sprowadzała na własny rachunek i sprzedawała go bezpośrednio detalistom. Przeprowadzenie tego rodzaju reformy nazwaćby można jednak słusznie nawrotem do etatyzmu wojennego, który przecież z kretesem zbankrutował i z tego względu napotkałaby ona niewątpliwie na znaczne trudności i sprzeciwy, jakkolwiek trudno nie powiedzieć, że w wyjątkowych okolicznościach należy stosować wyjątkowe środki. W ten sposób ustałyby skargi tak tych, którzy z kontyngentu korzystają, jak i firm wyeliminowanych, stworzyłyby się natomiast niezmiernie pożądaną konkurencję w tych artykułach, których podaż jest dostateczna, a zabija ją jedynie argument smalcowy, smalec zaś otrzymać mogłaby ludność po znacznie niższych cenach.

Licząc się mimo wszystkich niezmiernie dobrych stron, z niezupełną możnością przeprowadzenia aż tak gruntowej zmiany, starać by się należało o danie czegoś, co mogłoby choć w pewnym stopniu, choć w części przyczynić się do zmiany stosunków. Jedynem wyjściem poza wzmiankowaną koncepcję jest dopuszczenie do kontyngentu większej ilości firm, zwłaszcza firm — trudniących się wyłącznie handlem tłuszczów, które nie mając zainteresowania w innych artykułach, będą towar rozdzielały bez względów ubocznych, a więc sprawiedliwiej i bez niszczenia egzystencji innych kolonjalistów. Takie postawienie sprawy, stworzy nadto konkurencję również w smalcu, której obecnie brak i w ten sposób spowoduje choć częściowe obniżenie się jego ceny.

Przedstawione przyczyny lokalne winny być wzięte pod światłą rozwagę miarodajnych czynników, obecnie zaś wypada powrócić jeszcze do przyczyn tkwiących w Centralnej Komisji Przywozu i stwierdzić, że o ile ta ostatnia słusznego i sprawiedliwego stanowiska tut. sfer gospodarczych nie chce zrozumieć i uwzględnić, to znębiony konsument górnośląski, dla którego znalec staje się luksusem, niema innego wyjścia, jak na tem miejscu zwrócić się do p. Ministra Przemysłu i Handlu z donośną prośbą o wzięcie go w obronę i zrobienie użytku z przysługującego p. Ministrowi prawa dyskrecjonalnego anulowania postanowień Centr. Kom. Przywozu.

Przy tej sposobności trudno nie zwrócić uwagi na pewien charakterystyczny fakt, z którego wynika, że polepszenie aprowizacji G. Śląska jest zupełnie możliwe.

Jak wynika ze statystyki Gł. Urz. St. zamieszczonej w Wiadomościach Statystycznych z dn. 20 lipca br., zeszyt 14 na str. 464, w pierwszym półroczu bieżącego roku przywieziono do Polski 7372 tony tłuszczów jadalnych zwierzęcych, podczas gdy ilość rozdzielona na ten sam okres przez Centralną Komisję Przywozu wynosiła: 4920 ton, na które składa się.

2900 ton (a 1450 kwartalnie) kontyngent autonomiczny,

720 ton (a 360 kwartalnie) kontyngent specjalny węgierski,

300 ton (a 150 kwartalnie) kontyngent specjalny łotewski,

800 ton (a 400 kwartalnie) kontyngent autonomiczny Gdańska,

Razem — 4920 ton.

Gdybyśmy nawet do wymienionych 4920 ton dodali 600 ton rozdzielone w grudniu zeszłego roku jako specjalny kontyngent dodatków ze względu, iż realizacja wydanych z końcem ub. roku pozwoleń nastąpiła przeważnie prawdopodobnie już w roku bieżącym, to i tak okazuje się, że przywieziono do kraju o 1852 tony smalcu więcej, aniżeli rozdzieliła Centralna Komisja Przywozu. Wdzięczność należałaby się panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, gdyby sprawę tę zechciał natychmiast zbadać, tak, aby i powyższa ilość poddaną została również podziałowi zamiast wsiąkać w sposób niewyjaśniony do kraju, jeśli bowiem bilans handlowy i organizm gospodarczy zniesie bez uszczerbku przywóz 1852 ton smalcu więcej po cichu, to zniesie go również przy zastosowaniu sposobu oficjalnego publicznego rozdziału, a konsument napewno lepiej na tem wyjedzie.

Górny Śląsk bezwarunkowo żąda jednak słusznie należących mu ilości. Minimalną granicę procentową udziału G. Śląska w każdym kontyngencie, a więc tak autonomicznym, jak i dodatkowym bez względu na ich wysokość jest 32%.

Tę prawdę trzeba powiedzieć głośno i dobitnie tak, aby doszła do uszu powołanych i utkwiła w ich pamięci jako prawda niewzruszalna!

Jakiekolwiek kompromisy i połowiczne załatwienia nie są tu dopuszczalne, wywołać mogą bowiem tylko dalsze, tak na tut. terenie niepożądane zaognienie, nie wolno bowiem zapomnieć o fakcie, że setki ludzi zatrudnionych jest po drugiej stronie — a dziesiątki gmin leży nad samą granicą, poza którą cena smalcu, tego bodaj najważniejszego poza chlebem artykułu żywnościowego robotnika śląskiego jest o 40% prawie niższa, co dziwić i oburzać musi zważywszy, iż Polska jest krajem w 75% rolniczym, ułatwia zaś sianie niezadowolenia i budzenia rozgoryczenia.

A. Lichtblau.

Giełda.

DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę 46,85—47,05, na Poznań 46,90—47,10, na Bukareszt 2,594—2,606, na Rygę 80,93—81,27, na Rewel 1,118—1,124, złoty 46,875—47,275.

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Warszawa, 5 procentowa pożyczka konwers. 62,00, dolarówka 56,50—56,25, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,60, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 58,00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00, 8 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego 92,00, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 6 września 1927 r.

Katowice II. Miesięczne zebranie miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godz. 19 w lokalu p. Filipka, przy ul. św. Pawła.

Zawodzie. Zbiórka kompanji Zw. Powst. Śl., celem wzięcia udziału w ćwiczeniach, odbędzie się o godzinie 6 m. 30 wiecz. w Starej Strzelnicy. —

Dnia 7. września 1927 r.

Katowice. Zebranie miesięczne Kat. Stow. Pań Urzędniczek odbędzie się o godz. 7,30 wieczorem w Domu Związkowym, przy kościele N. M. P., pokój nr. 5. Goście mile widziani.

Bielsko. Miesięczne zebranie grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godz. 19 w Kasynie Polskiem.

Katowice. Zebranie bezrobotnych m. Katowic odbędzie się o godz. 10 rano w sali Powstańców, przy ul. Sokolskiej. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich bezrobotnych, zam. na terenie Wielkich Katowic. Wstęp za okazaniem legit. U. P. P. Bezrobotnym z innych miejsc. — wstęp wzbroniony.

Zw. Powst. Śl. Uch. pow. Koźle grupa Katowice zwołuje swe miesięczne zebranie na środę, dnia 7 o godzinie 7,30 do lokalu p. Jończyka, ul. Mikołowska naprz. Sądu. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Między in.: 1) odszkodowanie dla uchodźców, 2) sprowadzenie sztandaru do Katowic połączone z uroczystością rocznicy poświęcenia sztandaru, 3) wybór nowego prezesa powiatowego. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Redaktor odpowiedzialny: **Wiktor Dyląg w Katowicach.** — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2.

Rozpisuje się niniejszem

Konkurs

na stanowisko **technicznego radcy** Magistratu miasta Katowic.

Pobory regulują się według grupy XI-tej ust. upos. z 9. X. 1923 r., do których dochodzą dodatki wojewódzkie i komunalne wynoszące obecnie około 60%.

Wybór nastąpi na 12-letni okres urzędowania.

Reflektanci na to stanowisko winni posiadać wykształcenie akademickie oraz dłuższą praktykę w dziedzinie budownictwa podziemnego.

Zgłoszenia z wyczerpującym odpisem wykształcenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw uprasza się przesłać do dnia 15-go września 1927 r. do Magistratu miasta Katowic.

Katowice dnia 1-go września 1927 r.

1360 **Magistrat.**

Rozpowszechniajcie naszą Gazetę!!

Ogłoszenie przetargu

Wydział Powiatowy Tarnowskie Góry

rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na roczną dostawę artykułów żywnościowych w najlepszych gatunkach dla tut. Szpitala Powiatowego i to artykułów kolonjalnych wyrobów mięsnych, nabiału, pieczywa jarzyny itp.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem **„Oferty na dostawę artykułów żywnościowych“**, należy składać do Wydziału Powiatowego pokój nr. 20 najpóźniej do dnia 15-go września br. włącznie.

Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy w Tarnowskich Górach.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Bocheński, Starosta.

1361

Krawcowa
dobrze umiejąca szyć, z powodu braku znajomości przyjmuje szycie do domu.
Wojtkowa Marja
Katowice, Górnicza 14 II p.

Dzielnych akwizytorów
poszukuje się do powa żnego wydawnictwa. Zgłoszenia: P. B. P. „Orbis“ Drzymały 9. 1286

Skradzioną
książeczkę wojskową, oraz inne dokumenty na nazwisko Leitner Adolf unieważnia się. 1361

ZAKŁAD ZEGARMISTRZ.-JUBILERSKI
171 **H. Mangiel**
Katowice, ulica Warszawska Nr. 51
Robota solidna — Ceny konkurencyjne
Wykonanie szybkie i rzetelne.

Polecamy aparaty
do sztucznego wylęgniania drobiu i dajemy **kurs bezpłatny.** Zgłoszenia przyjmuje Legja Inw. Wojsk. Polskich Dom Żołnierza Katowice przy targowisku. 1170

Czy macie już wszystkie podręczniki?
1233 Zażądajcie z Księgarni
M. Arct, Warszawa, Nowy Świat 35

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **wrzesień 1927** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko:
Adres:

Kwit pocztowy
Należytość **2 złote 50 groszy** zapłacono.

Pieczęć Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **wrzesień 1927** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko:
Adres:

Kwit pocztowy
Należytość **2 złote 50 groszy** zapłacono.

Pieczęć Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **wrzesień 1927** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko:
Adres:

Kwit pocztowy
Należytość **2 złote 50 groszy** zapłacono.

Pieczęć Podpis urzędnika